Nr 332. Kraków, Sobota 23 Lipca 1910. Rok XXIX

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 18.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 9 i w Biurze Plohna. ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Mała własność rolna — a cła zbożowe.

Polityczni działacze wielkiej własności ziemskiej usiłują już od dawna dla swoich celów politycznych i ekonomicznych pozyskać także szerokie koła gospodarzy małorolnych i przy ich pomocy stworzyć wielką i potężną partyę agrarną. Ponieważ zaś polityczne i społeczne interesy obu tych kategoryi rolników są bardzo rozbieżne i prowadzą właściwie każdą z nich do innego obozu partyjno-politycznego, agitatorzy wielkich agraryuszów starają się przeciwstawić tej rozbieżności rzekomą wspólność gospodarczych interesów wielkiej i małej własności. Zabiegi podejmowane w tym kierunku gdzieniegdzie dopięły celu, tam zwłaszcza, gdzie małorolna ludność wiejska znajduje się jeszcze na niskim stopniu oświaty i dojrzałości politycznej.

Skutki wzmagających się dzięki temu sojuszowi wpływów agrarnych na sprawy polityczno-ekonomiczne państwa odbijają się bardzo dotkliwie na interesach całej ludności. Pod naciskiem bowiem partyi „zielonego sztandaru" państwo podnosi cła na rolnicze płody zagraniczne i tem przyczynia się w wielkiej mierze do wzrostu drożyzny środków spożywczych. Drożyzna ta daje się zaś we znaki także owym nieopatrznym sprzymierzeńcom wielkiej własności — gospodarzom małorolnym, którzy nie zdają sobie sprawy, iż popierając politykę cłową wielkich agraryuszów, kręcą bicz na siebie samych.

Twierdzenie bowiem, jakoby między wielką a małą własnością ziemską istniała we wszystkiem zupełna zgodność i wspólność interesów, jest z gruntu mylne. Przeciwnie nawet, w niejednej dziedzinie gospodarczej — np. w dziedzinie ceł zbożowych, interes wielkiej własności jest wręcz sprzeczny z dobrem gospodarzy małorolnych.

Nowego a niezbitego na to dowodu dostarczyła niedawno ankieta, zarządzona w tej sprawie przez austryackie ministerstwo rolnictwa. Ankieta ta ma już swoją bardzo interesującą historyę, z której przytoczymy tu najważniejsze momenty. Otóż podjęto ją przed rokiem, gdy wskutek niezmiernie wysokich cen zboża, nawet Koło polskie domagało się czasowego zniesienia ceł zbożowych. Rząd austryacki postanowił wówczas przekonać się, jaki wpływ cła zbożowe wywierają właśnie na sytuacyę gospodarczą, małej, tak zwanej „chłopskiej" własności ziemskiej. Przeprowadzenie dotyczących dochodzeń powierzono sekretarzowi ministerstwa dr Hoffmeistrowi. Urzędnik ten, zbliżony zresztą bardzo do kół wielko-agrarnych, zabrał się do tego z uznania godną gorliwością; rychło też nagromadził całe stosy odpowiedzi i orzeczeń w tej sprawie.

Tu atoli ankieta rzeczona padła ofiarą intrygi agrarnej. Wyniki jej były tak jaskrawem zaprzeczeniem teoryi wielkich agraryuszów o rzekomej wspólności interesów wielkiej i małej własności, że użyli oni wszelkich swoich wpływów, ażeby nie dopuścić do publikacyi tych wprost dla ich polityki druzgocących dokumentów. Ministerstwo rolnictwa uległo tym wpływom i wyników ankiety nie ogłosiło, a posunęło się w swej uległości wobec agraryuszów nawet tak daleko, że na żądanie ich spowodowało przeniesienie kierownika ankiety dr Hoffmeistra, za to, że wydobył na jaw prawdę — do innego ministerstwa.

Zanim to atoli nastąpiło, dotyczące akta dostały się do rąk posła Pantza, który w stronnictwie chrześcijańsko-socyalnem reprezentuje jeden z okręgów alpejskich, zamieszkałych przez małych rolników. Jakkolwiek sam jest agraryuszem — poseł Pantz uznał za potrzebne zaznajomić ogół z temi faktami, ażeby dać świadectwo prawdzie. Zestawił je więc w broszurze pod tytułem: „Die Hochschutzzoll Politik Hohenblums und der oesterreichische Bauernstand", która niedawno opuściła prasę.

Otóż broszura ta jest wprost zabójczym ciosem dla teoryi wielkich agraryuszów o wspólności interesów wszystkich rolników. Wskazuje ona na mocy zebranych przez ministerstwo rolnictwa danych, że wszędzie we wszystkich krajach Austryi, na każdym rodzaju ziemi, dochody małych a nawet średnich rolników z produkcyi zboża są daleko niższe, niż dochody z hodowli bydła. Nawet w krajach i okolicach z doskonałą ziemią gospodarze, posiadający mniej niż 10 morgów ziemi wcale zboża własnego nie sprzedają, lecz całą swoją produkcyę cerealiów zużywają albo na potrzeby domowe, albo na wyżywienie swego inwentarza. W okolicach górskich z gorszą ziemią w tem samem położeniu znajdują się nawet gospodarze, posiadający do 200 morgów ziemi. Co więcej, wszyscy tego rodzaju rolnicy zmuszeni są zwłaszcza w latach o gorszych urodzajach, zboże dla własnego użytku nawet dokupywać. Poseł Pantz dochodzi do wniosku, że z całego ogółu mniejszych, chłopskich rolników w Austryi, którzy stanowią zawsze jeszcze 56 procent całej ludności państwa, conajmniej 90 procent nie ma najmniejszej korzyści z ceł ochronnych na zboże, lecz przeciwnie, ciężar tych ceł odczuwa tak samo dotkliwie, jak konsumenci miejscy, albo nawet w większej jeszcze mierze. Cła zbożowe bowiem nie tylko im samym podrażają utrzymanie życia, lecz nadto utrudniają im hodowlę bydła i drobiu, oraz gospodarstwo nabiałowe, które jest dla wielu z nich głównem źródłem dochodu. Gospodarstwo takie wymaga stosunkowo znacznie więcej pomocniczych sił roboczych, niż wyłączna uprawa cerealiów, a „tymczasem podrożenie środków spożywczych podraża gospodarzowi małorolnemu także te siły robocze. Tak więc mniejsi rolnicy na polityce ceł zbożowych tracą potrójnie.

To też skutki ostatniego podwyższenia ceł tych miały i mają dla tysięcy gospodarzy małorolnych, zwłaszcza w krajach alpejskich, wprost charakter katastrofy. Poseł Pantz wykazuje to cyframi na tysiącach przykładów i stwierdza, że dawniej tak zamożny stan włościański w tych stronach zamienia się obecnie na zupełny proletaryat.

Wysokie cła zbożowe i spowodowane tem wysokie ceny cerealiów, przyczyniają się wkońcu także do podrożenia mięsa i nabiału. — W pierwszym wprawdzie czasie po nagłych podskokach cen zboża dzieje się inaczej. Mały rolnik, nie mogąc należycie wyżywić swego inwentarza — wyprzedaje go, wskutek czego w pierwszej chwili targi bydła wykazują przepełnienie i ceny mięsa spadają. To atoli powiększa od razu także wywóz bydła i wobec tego rychło następuje znów chwila, w której bydła rzeźnego brakuje i wskutek tego obok drogiego chleba, mamy także bardzo drogie mięso.

Im wyższe zatem cła na zboże, tem większą staje się nędza włościan małorolnych, tem mniej dochodu mają oni ze swoich gospodarstw, ze swojej pracy. Korzyść zaś z takich ceł odnosi wyłącznie wielki obszarnik, który produkuje i sprzedaje tysiące centnarów zboża.

Poseł Pantz wykazuje dalej, jak mylnemi są również obliczenia kosztów rolniczej produkcyi, ogłaszane przez wielkich agraryuszów na dowód, że nawet przy wysokich cłach nie mają oni zysku z uprawy zboża, a niemniej dla wykazania, że tylko one są przyczyną dzisiejszej nędzy włościan w niektórych krajach austryackich. Opierają się one na świadomie fałszywem obliczeniu kosztów robocizny i dlatego przy ocenie stosunków rolniczych absolutnie na nich polegać nie można.

Zaznaczamy tu zaś raz jeszcze, że poseł Pantz jest sam agraryuszem, że przeto absolutnie nie można go posądzać, iżby był wrogiem rolników. Nadto zaś jego wywody opierają się na ankiecie urzędowej, przeprowadzonej właśnie w kołach małych rolników. Zgadzają się one zresztą najzupełniej także ze stosunkami w naszym kraju. I nasz galicyjski gospodarz nie ma z wysokich ceł zbożowych żadnych korzyści. O ile bowiem w czasie pożniwnym dla braku gotówki z konieczności sprzedają chłopi nieraz własne zboże, o tyle już w zimie, a zwłaszcza na „przednówku" sami mąkę i chleb po wysokich cenach kupować muszą.

Prawdziwi przyjaciele włościan powinni też objaśniać ich i pouczać, że popierając politykę cłową wielkich agraryuszów, sami sobie wyrządzają szkodę, że więc we własnym interesie powinni stać po stronie raczej tych, którzy cła rolnicze zwalczają, a za najskuteczniejszy środek ku polepszeniu bytu rolnictwa uważają jedynie umiejętne gospodarstwo intensywne.

Hakata wobec uroczystości grunwaldzkich w Krakowie.

Prasa hakatystyczna, która poruszała niebo i ziemię w celu uniemożliwienia uroczystości grunwaldzkich w Krakowie, nie zdoławszy osiągnąć tego celu, czekała z niecierpliwością na ich przebieg, w przypuszczeniu, że nie zabraknie podczas nich antipruskich demonstracyj, które będzie mogła wyzyskać do ostrzejszych jeszcze ataków na ludność polską, do ponownego stwierdzenia groźnych rewolucyjnych dążności polskich, a może nawet do sprowokowania dyplomatycznej interwencyi w Wiedniu. Gdy i ta nadzieja zawiodła, gdy poważny przebieg święta grunwaldzkiego pokrzyżował wszelkie jej zamiary, gadzinowa ta prasa przez chwilę zdradzała pewne skonsternowawie. Rychło jednak „oprzytomniała" i dziś z nadwyżką wynagradza sobie kilkodniową wstrzemięźliwość, a ponieważ brakuje jej do tego wszelkiej faktycznej podstawy, posługuje się zwykłą swoją bronią: fałszem i kłamstwami.

I tak hakatystyczna wrocławska „Schlesische Zeitung" zamieszcza opis krakowskich uroczystości, nadesłany jej rzekomo przez jednego z uczestników obchodu, we wszystkich szczegółach niezgodny z prawdą. Do jakiej kategoryi osób „uczestnik" ten należał — po ostatnich procesach o szpiegostwo łatwo wyobrazić sobie można. To też nie dziwimy się wcale, że wykazuje on, iż cały obchód grunwaldzki w Krakowie nacechowany był „nieubłaganą nienawiścią do Niemców". Ażeby zaś zaniepokoić poczciwych „Michlów" niemieckich, uprzytomnić im, jak ogromny udział w tej „orgii nienawiści" brali także Polacy z zaboru pruskiego, rzekomy ów uczestnik podaje następujące liczby gości polskich z tego zaboru i wogóle z Niemiec: z Berlina i okolic podmiejskich 2.500 osób, z W. Ks. Poznańskiego 4.500, z Frankfurtu nad Odrą 120, ze Szczecina 40, z Hamburga 60, z Westfalii 1.900, z Wrocławia 700, z Górnego Śląska 3.000 osób. Razem więc, zdaniem tego szpiega hakatystycznego, wziąć miało udział w święcie grunwaldzkiem około 14.000 osób z zaboru pruskiego, gdy w rzeczywistości było ich zaledwie 10 procent tej liczby. Lecz tego rodzaju przesada należy do procederu szpiegów, których, jak wnosić można z podanego powyżej wykazu miejscowości — nie brakowało i na grunwaldzkich uroczystościach w Krakowie.

Zemstą hakatystyczna za uroczystości krakowskie były także szykany, jakim poddawano na stacyi i komorze cłowej w Mysłowicach Polaków, wracających z Krakowa. Znamiennem jest, że czyniono to jedynie w Mysłowicach, a nie w Oświęcimiu, Dziedzicach lub Boguminie. Goście z zaboru pruskiego, wracający przez te stacye, przejechali bez trudności. Dla czego? Otóż z tej prostej przyczyny, że tamtejsze komory cłowe znajdują się jeszcze na terytorym austryackiem. Tu więc podburzeni przez hakatę urzędnicy nie mieli odwagi do dokuczania podróżnym, bo obawiali się ewentualnej interwencyi władz austryackich, tu zresztą nie mogli przywoływać do pomocy policyi i żandarmeryi. Za to w Mysłowicach — na własnym gruncie — wyprawiali prawdziwe orgie.

Wracającym z Krakowa konfiskowano nietylko karty z widokami, nawet wcale nie „narodowe", lecz nadto także wszelkie inne przedmioty pamiątkowe, jakie nabyli w naszem mieście. Urzędnicy pruscy oglądali nawet laski zakopiańskie, badając, czy nie ma na nich strasznego widocznie i dziś jeszcze dla prusactwa napisu „Grunwald". Z szczególniejszą zaś zawziętością prześladowano zwłaszcza osoby ze sfer robotniczych, w tem widocznie przeświadczeniu, że z ich strony nie nastąpią rekryminacye przeciwko tym nadużyciom. Względem tych osób nie ograniczano się przytem do samej tylko rewizyi, lecz prowadzono je na policyę, spisywano tam z niemi protokuły, trzymano przez kilka godzin, przyczem z cynizmem przyznawano, że czyni się to dla tego, ażeby opóźnić ich podróż i narazić ich na straty.

Z ust zbirów pruskich padały przytem słowa, obrażające podróżnych polskich lub wyszydzające ich uczucia narodowe. Nieraz wprawdzie taki prowokator pruski otrzymywał na to bardzo trafne odpowiedzi — tak np., jak donosi „Dziennik Poznański", gdy jeden z nich zwrócił się do pewnej Poznanianki z zapytaniem, czy „nie uczono jej w szkole, że jest Prusaczką i że jej monarchą jest tylko król pruski" — z ust zaczepionej następującą otrzymał odpowiedź: „Czego uczyli mnie w szkole, zapomniałam, bo uczono mnie w języku niezrozumiałym, lecz tego, czego mnie matka nauczyła, nie zapomniałam; i nie zapomnę, że byłam, jestem i pozostanę Polką, a w Krakowie byłam, aby uprzytomnić sobie potęgę i chwałę Polski".

Bardzo zajmujący opis tych szykan otrzymaliśmy od pewnego akademika z Poznańskiego. Stwierdza on, że już zaraz na wstępie z szyderczych twarzy urzędników i policyantów pruskich wnosić było można, iż zamierzają oni znęcać się nad uczestnikami uroczystości krakowskich. Wszystkich tych, którzy wieźli jakiekolwiek przedmioty z orzełkami polskiemi, zaprowadzono na policyę. Gdy jeden z urzędników ujrzał w jego walizce „index lectionum", natychmiast głośno zawołał do innych: „Baczność! to student polski". Znalazłszy przy nim tylko kilka kart z widokami, badano go, czy nie ma więcej, a gdy dał słowo honoru, że nic nie wiezie, usłyszał obrażającą odpowiedź: „Auf Ihre Ehre geben wir nichts".

Korespondent ten donosi, że w ciągu godziny skonfiskowano tam około 1000 kart z widokami.

Spodziewamy się, że biuro obrony prawnej „Straży" poznańskiej zajmie się temi sprawami i na drodze procesów rządowych postara się o poskromnienie buty tych granicznych siepaczy prukich.

Po kongresach słowiańskich w Sofii.

Konstantynopol, 16. lipca.

W Sofii stanęły obok siebie, a w znacznej części i przeciw sobie dwa wyraźne typy słowianofilów najnowszej doby, czyli t. zw. neoslawistów, dwa wprost wrogie sobie obozy. Jeden, i to przeważający liczbą, oficyalnych delegatów — to obóz neoslawistów starego typu, którzy, po dosyć udałej, a pełnej obłudy i kłamstwa komedyi neosłowiańskiej w Pradze, z całym spokojem wrócili do dawnego, carofilskiego (nawet nie rusofilskiego) panslawizmu, nic robiąc sobie najmniejszych skrupułów z dawniejszych obietnic, porywów i zaklęć. Do takich w pierwszym rzędzie należy mistrz Bobrinskij, a obok niego najrozmaitsi Guczkowy, Baszmakowy, Markowy etc., z którymi się jeszcze liczyć można, i tacy, jak. Werguny, Czerepy-Spirydowicze etc., których nawet wspominać nie warto.

Na czele drugiej grupy, szczerze, otwarcie i szlachetnie traktującej sprawę polską, jak i każdą inną słowiańską, stanęli jedyni z kadetów przybyli na zjazd słowiański, Stachowicz i Pogodin, za nimi zaś cały zastęp

Sursum corda!

Myśli w 500-tną rocznicę.

Kiedyśmy czytali, na parę jeszcze miesięcy przed obchodem, głosy nawołujące do trzeźwości, porządku, wzywające do zaniechania obchodu ze względu na możliwe praktyczno-polityczne jego następstwa, kiedy odzywały się nawet głosy dowodzące śmieszności „kiwania palcem w bucie" wobec gniotącej nas potęgi — większość polskiego społeczeństwa, raczej nawet całość jego, przyjęła te głosy z oburzeniem po części, po części z lekceważeniem.

I słusznie. Więcej niż słusznie, bo nie mogło być inaczej.

Człowiek chory, przeżyty, zjedzony trawiącą go niemocą, albo zmęczony życiem i bezsilny, musi być pesymistą, musi być przesadnie ostrożnym, nie może zdobyć się na potężne uczucie wiary w przyszłość i wartość swoją, bo czeka go już tylko reszta choroby i grób.

Więc pozostaje mu tylko krytyka. Krytyka zaś, nie jest twórczością i nie jest czynem. Krytyka jest już tylko zastanowieniem się, refleksyą, która znowu jest przeszkodą dla czynu wszelakiego.

Czynem dla człowieka chorego na chorobę fizyczną, albo chorobę myśli przesubtelnionej, jest artystycznie pomyślany i wytwornie wykonany taniec chocholi, którym się kończą wysiłki jego wytwornej duszy i po którym idzie się spać do domu, by nazajutrz wstać zmęczonym do żmudnej, szarej, bezideowej pracy codziennej.

Ale czynem człowieka zdrowego jest rzucanie się we wiry walk i prac ciężkich, jest wiara w zwycięstwo i w siły swoje.

Wzruszeniem chorego, jest łza uroniona w teatrze, łza artystycznego zachwytu. Wzruszeniem zdrowych być może także łza, ale inna; łza radości na widok spełnionej nadziei, łza przyjaźni, przy uściśnieniu dłoni zakordonowych braci, łza współczucia dla cierpiących. Łza to twórcza, łza ciężarna w chęć walki i czynu.

Więc kiedy się widziało perełki błyszczące w oczach tłumnie zgromadzonych, kiedy padły pierwsze słowa Mistrza Paderewskiego, albo kiedy ujrzano pierwsze szeregi białej, chłopskiej kawaleryi, gdy się nad nią chwieje las pawich kit, a pod niemi parskają konie, to były to łzy nadziei, łzy miłości, łzy twórcze.

Kogóż to nie wzruszyło?! Lud polski tu konno, zamaszyście, po żołniersku stanął jak mur obronny dla Polski!

Jej to wojsko ukochane, śliczne! Jej wojsko nieugięte, bohaterskie! Wojsko, które zaciągnął Kościuszko w szeregi, pod chorągiew nadziei, na trudy i znoje! A oni je wytrzymują!... Oh wytrzymują, z uśmiechem zawadyackim na ustach, niestrwożeni, spokojni, weseli!

Walą ich setki, nieprzejrzana kolumna, biała i czerwona, i las kit nad niemi!

Migają marsowe twarze wąsate, i młode twarze parobków, patrzące okiem stalowem, spokojnem, a konie w garściach trzymają po ułańsku, moderunek mają najlepszej w świecie kawaleryi.

Naprzód srebrzy się na amarancie mundur polskiego wojska i białe świecą rękawice wodza całego pochodu, a za nim walą i walą konne krakusy.

Witają ich tłumy, witają rozrzewnione, ale na wesoło! Bo wojsko też to wesołe, krzepkie i widno że silne, więc na ich widok nadzieja rośnie i krzyk się zrywa w tłumie: Chłopcy nasze! wojsko nasze!... Kościuszki żołnierze!...

W głąb długiej ulicy wjeżdżają, napełnili ją białością sukman i lasem pawich kit.

A za niemi rycerska chorągiew sokolska. Na karym koniu wódz, czerwona koszula... a gdy go witają okrzykiem, wtedy miga w słońcu buzdyganik złoty.

A dalej piechota. Piechota sokola szara, naprzód oddział niewielki.

Czego tam w głębi ulic krzyk taki i wrzawa? Czy się co stało?... Czy co zapaliło tłumy?... Wiewają chustki, grzmi burza oklasków i krzyk a wołanie, i płacz a łkanie!

Za oddziałem szarego sokolstwa czernieje kolumna bronzowych, opiętych, żołnierskich mundurków, ukraszona amarantem wyłogów na piersiach. Czarne maciejówki na głowach, a idą prosto i sztywnie, idą jak dobrze ćwiczony żołnierz. Zatrzymuje się kolumna,.. stają i oni na komendę razem, ale utnie muzyka marsza, więc oni na miejscu stąpają, by tempa nie stracić, i stojąc chwieją się miarowo, jakby sprężyną rzucani.

„Królewiacy"!!... Wrzeszczy tłum i wita i klaska i płacze i raduje się ogromnie, że idą w pochodzie krakowskim, że ich idzie tylu, że idą z krakowskiemi braćmi, tacy dzielni, sprężyści!!! „Królewiacy brawo!... Królewiacy drodzy, witajcie do nas!! witajcie!!! Pozdrowienie Wam!! pozdrowienie stolicy Warszawie!!!...

A za nimi szara, bez krasnych odznak kolumna Wielkopolan...

Eh!... Już tu ani wysłowić... bo w gardle ściska... i serce tak pełne!!... tak pełne!!...

Wyście tu! Biedni, ukochani!!... Ucieszcie się dzisiaj z nami w narodowem święcie! Bądźcie razem choć chwilę w całej Ojczyźnie!...

Witajcie!... Witajcie!!... Witajcie!!...

. . . .

A za nimi Bracia z Ameryki! I oni do swej przybiegli Macierzy! cieszyć się jej słońcem, krzepić jej nadzieją, na jej ziemi świętować dzień wielki!

Dłoń dajcie! Dłoń Waszą serdeczną, a silną!

. . . .

Za Braćmi, goście Sokoli, goście pobratymców, co się dziś razem z nami poczuli, razem z nami stanęli w szeregu.

A jak zacznie się sypać sokola piechota, sztandar za sztandarem, drużyna za drużyną, wzorowo, cicho, karnie maszeruje i maszeruje bez końca.

Godzina mija, oni wciąż maszerują i jeszcze ich końca nie widać i jeszcze w perspektywie długich ulic nieskończony korowód sztandarów.

A więc nareszcie jesteśmy w coś zorganizowani! Więc nareszcie w tej Polsce, w której zdawało się, że męskość już zmarła, że tylko estetyczne wrażenia, że tylko subtelność kultury panują nad zmysłami, nareszcie w tej Polsce ozwała się krew.

Ozwała się ona już lat temu kilka od czasu rewolucyi. Błysnęła szczytnem bohaterstwem, przypomniała męczeństwem sześćdziesiąte lata, a teraz, na tej wielkiej rewii naszych sił, widzimy nieskończone, szare, karne szeregi.

„Bo ten grunwaldzki przegląd sił i organizacyi narodowej, był wielkim egzaminem z pracy lat kilkudziesięciu, pracy niegłośnej, utrudnionej tak, jak nigdy nikomu jeszcze niczego nie utrudniono, ale wytrwałej.

Praca musiała być prowadzoną wytrwale, bo zrodziła ją przedewszystkiem żywotność narodu, który pracował dlatego, że w pełni sił będąc pracy pragnął, bo mu ona sprawiała przyjemność i rozkosz.

A dalej zrodziła polską pracę niezgaszona, wiecznie młoda wiara w jej skuteczność, i wiara w cel nigdy nie zgubiony, widny nam coraz wyraźniej, coraz jaśniej, a po takim przeglądzie, coraz bliżej.

Wyraźnie też i jasno zajaśniały skutki tej pracy w dniach Grunwaldzkiego święta.

W ogromnym pochodzie szła Polska cała niepodzielna granicami, zacierająca różnice stanowe, szła idea odrodzenia, jednocząca wspólnem uczuciem wszystkie polityczne partye, wszystkie stany.

Zastępy chłopskich agraryuszy w rycerskim hufie bojowym, z mieszczańską organizacyą sokolą, przedzierającą się wpływami i na wsie, kilka tysięcy socyalistów pod czerwonym znakiem, katolicki związek, feministki, chłopki, dzieci szkolne i cechowemi sztandarami otoczeni dostojnicy i uniwersytecki senat i wszystko, wszystko co Polska posiada, zmieszane, wbrew intencyom groźnych nam czynników, jak gdyby nie istniały zaborcze kordony.

Wszystko ożywione jedną myślą protestu wielkiego przeciw gwałtom ucisku, ukochaniem obywatelskiej i narodowej wolności.

Zniknęły międzykordonowe różnice, te różnice które zapowiadały nam już groźnie tworzenie się trzech narodów, o różnych warunkach życia, a co zatem idzie o rożnych pojęciach.

Znikają co raz bardziej różnice stanowe, a wydoskonala się co raz więcej myśl i dojrzałość polityczna, która umie tak często podporządkować partyjny interes pro publico bono.

To wszystko skutki ostatnich lat i pracy tych lat.

Uprzedzenie, siane umyślnie przez rządy zaborcze, wspomagane uprzedzeniem rasowem narodów, uprzedzeniem jednej dzielnicy do drugiej, rozwiewać się zaczyna, w miarę zapoznawania się mieszkańców jednej z warunkami i życiem drugiej.

Pokazuje się, że nie wszystko co w Galicyi robili Polacy było wstecznictwem, jak to przedstawiała Braciom zakordonowym państwowa myśl rosyjska, nie wszystko jest „polskim uciskiem", polskim nierządem, polskiem barbarzyństwem, jak głosi państwowa myśl pruska.

Szeregi młodzieży zakordonowej wyrosły i dojrzały w galicyjskich szkołach, wżyły się w życie tej dzielnicy, przekonały się że wiele, bardzo wiele zrobił dla kraju autonomiczny rząd przy współudziale ludności.

Błędy były i będą, bo błądzić, jest właściwością nie polską, lecz ludzką.

Ale rozwoju uświadomienia ludu, ale pochodu cywilizacyjnego kraju, ale takiej organizacyi jak ta, co dziesięć tysięcy sokolej drużyny w w karnych tutaj przywiodła szeregach, ale dojrzałości kulturalnej, stotysięcznej masy stojącej we wzniosłem skupieniu, bez zamięszania, bez ścisku, bez wypadków i zaburzeń w żaden sposób błędem zwać nie można.

Są to przecież widome skutki długiej, żmudnej i twardej cywilizacyjnej pracy społeczeństwa.

I idzie ta praca równolegle we wszystkich dzielnicach, mimo różnych, a zawsze niekorzystnych warunków, mimo usiłowań ze strony mocniejszych, aby przeszkodzić, aby łączność zniszczyć, aby naród zróżniczkować.

W szeregach sokolich idą druhy trzech zaborów, pod jedną komendą, w tłumie włościan widne sukmany mazowieckie, opoczyńskie, kujawskie, publiczność patrząca jest międzyzaborowa, a co ważniejsza, że czuje się cała, niepodzielnie cała we własnym domu, na swoich śmieciach, że się czuje gospodarzem w starem jagiellońskiem mieście, gospodarzem, co wraz z tego miasta mieszkańcami, pobratymczych i obcych podejmuje gości.

Niechże się tedy przypatrzą ci goście! Niech widzą tę Polskę w sto kilkadziesiąt lat po rozbiorze! Niech widzą kłamstwo bezsilne tych, co ją za umarłą, albo za niegodną samoistnego życia ogłaszają.

Niech widzą nasz rozwój, nasz dorobek, w długa czarną noc niewoli zdobyty. w warun-

dzielnych, starszych i młodszych Rosyan, przeważnie z południowej Rosyi przybyłych tylko w charakterze korespondentów i gości, a nie biorących oficyalnie udziału w zjeździe. Główną rolę odegrali pomiędzy nimi członkowie moskiewskiego „Tow. kultury słowiańskiej“, tudzież analogicznego towarzystwa z Odessy.

Jak wspomniałem, obie partye stanęły wprost przeciwko sobie, chociaż prezydyum zjazdu starało się ten antagonizm o ile możności łagodzić i zacierać. Wspomnieć wystarczy tylko protest „Tow. kultury słowiańs.“ przed zjazdem, dalej wystąpienie Stachowicza i Pogodina na zjeździe z postulatami, dotyczącymi bezpośrednio i sprawy polskiej, — pomijając już wiele drugorzędnych, ale niemniej znamiennych momentów.

To zatem pierwsze i największe zwycięstwo sprawy polskiej. Zwycięstwo w tem, że mimo nieobecności Polaków na zjeździe, mimo, że kwestyę polską usunięto a priori z programu, mimo przewagi żywiołów wstecznych, — sprawa nasza od pierwszej chwili na programie, jakby samorzutnie, się znalazła i odrazu opanowała żywo umysły, jako najżywotniejsza i najważniejsza. Poraz wtóry zatem pokazało się, że nie tylko bez Rosyan, ale może bardziej jeszcze bez Polaków idea słowiańska postępować nie może, a dla zdobycia Polaków trzeba wprzód zrobić obrachunek z tymi, którzy zbliżeniu się Polaków do Słowiańszczyzny stają na przeszkodzie.

Obok sprawy polskiej podniesioną została poza programem i wbrew niemu także kwestya ukraińska. Ale i w tem znowu znajdujemy wielkie bene dla naszej sprawy, a mianowicie w tej okoliczności, że sprawy ukraińskiej nie podniesiono, jako argumentu i zarzutu przeciwko Polakom, ale znowu jako jednę z głównych racyi przeciwko pseudo-słowiańskości Rosyi i jej uczuciom względem pobratymców. Po raz pierwszy, zdaje się, nie wspomniano na zjeździe słowiańskim o „prześladowaniu“ Ukraińców przez Polaków, a przyczyna tego leżała nie tylko w nieobecności Ukraińców, (i to z Galicyi tylko, bo Ukraińcy z Ukrainy, Kijowa, Charkowa, Odessy i i. byli bardzo liczni!), ale w jeszcze większej mierze w wielkim postępie w poznaniu sporu polsko-ruskiego w Galicyi, w sprawiedliwszem i krytyczniejszem jego traktowaniu.

Przyczyniła się do takiego obrotu rzeczy znacznie także i kwestya t. zw. „Rosyan podkarpackich“ w Galicyi, którzy nie omieszkali upomnieć się o swe prawa na tej ziemi, „zagrabione“, czy ograniczone już to przez Polaków, już też przez Ukraińców. Tak więc kwestya rosyjska w Galicyi wypłynęła na wierzch, ale znowu i w jej łonie rozbiły się fale na korzyść Polaków. Wśród „Rosyan galicyjskich“ widać bezwarunkowy i bardzo korzystny dla obojga stron walczących rozłam. Markow i Hlibowickij, to dwa zupełnie odmienne światy, — dwa czynniki, które muszą Polacy w całkiem odmienny traktować sposób.

Pierwszy wraz z kliką najgorszych pod każdym względem indywiduów, przechylił się bez zastrzeżeń na stronę Bobrińskiego i Sp., tworząc jego galicyjską „Leibgardę“, — drugi odskoczył od tamtych, jakby rodowity „Ukrainiec“, choć zasadniczo przekonań swych narodowych nie zmienił. Przechylił się na najskrajniejszą lewicę, stanął w rzędzie Pogodinów i Stachowiczów, a tem samem zbliżył się do Polaków.

To więc trzecia zdobycz polska, choć bez współudziału Polaków, ale tylko siłą ciężaru i konieczności w rozwoju idei neosłowiańskiej odniesiona.

A dodać do niej musimy: dwie jeszcze okoliczności, nie mniej dla nas ważne i nie mniej dla zjazdu znamienne. Chodzi tu o stanowisko Bułgarów i prezydyum kongresu względem kwestyi polskiej.

Co do pierwszych — sprawdziły się słowa, które powiedzieliśmy przed kongresem. Bułgarzy zajęli takie stanowisko, jakie z ich narodowego punktu widzenia zająć należało. Zawsze wdzięczni i zobowiązani dla Rosyi za dzieło oswobodzenia, nie utopili jednak w bezwzględnej wdzięczności swych uczuć swobody i niezawisłości narodowej. Akcentowali je i podkreślali aż do znudzenia i zniecierpliwienia wielu zwolenników, bardziej „błagonadiożnej“ swobody. Prócz nielicznych już dzisiaj staro-reakcyonistów, którym ogromny wzrost państwowej siły bułgarskiej oczy otworzył, wzięła w kongresie udział lwia część bułgarskiej inteligencyi, umiarkowani, narodowcy, demokraci etc. Usunęła się zaś od kongresu coraz liczniejsza dziś partya radykalna, protestująca z poetami Stawejkowem, Todorowem i innymi na czele przeciw składowi kongresu, który nie miał prawa reprezentować wszystkich narodowości słowiańskich, a tem bardziej wyrażać ich uczuć. Niezliczone protesty, napływające do redakcyi „Kambany“, „Preporca“ i innych pism — są nader wymownym świadectwem, jak uświadomienie narodowe i obywatelskie, a zarazem krytyczny pogląd na kwestye słowiańską i rolę w niej Rosyi, rozwija się i dojrzewa na najgłębszej nawet prowincyi bułgarskiej, a tem samem jak i sprawa polska znajduje coraz szersze zrozumienie i uznanie. Jak wielkie zrozumienie znalazła kwestya polska wśród Bułgarów, widać także i z tego entuzyazmu, jaki wywołało wśród znacznej ich części poruszenie tej kwestyi na bankiecie, czy obradach zjazdu, liczne śmiałe artykuły, odezwy, listy otwarte, ilustracye, poezye nawet, zwrócone do Polaków, lub też im poświęcone. Zesztą, trzeźwość i praktyczność cechuje umysł bułgarski, a z drugiej strony gorące przywiązanie do ojczyzny i duma narodowa; to wszystko nie pozwala Bułgarom zbytnio angażować się dla idei słowiańskiej. Bobczew i wszyscy Bułgarowie zaznaczali to bardzo dobitnie, że przedewszystkiem są Bułgarami, a potem Słowianami (przeciwnie niż wielu Słowian, nawet Czechów!), jeden zaś z dzielnych adwokatów bułgarskich w Burgos wyraził się zupełnie niedwuznacznie: „Bułgarzy dążą o tyle do łączności ze Słowianami, o ile wymagają tego wspólne interesa, ale o tyle dążą do odrębności, o ile tego wymagają osobiste, narodowe ich interesa!“ To jest niezmiernie ważne, bo przecież Polacy zawsze na takiem stoją stanowisku, a zarzuca im się brak uczuć słowiańskich, brak solidarności. Nie mniej charakterystyczne zaś jest powiedzenie „Wieczornej Poszty“, kiedy przed zjazdem rozstrząsano kwestye słowiańskiego pochodzenia Bułgarów: „Czy jesteśmy Słowianami — nie wiemy, ale żeśmy Bułgarami, o tem wiemy dobrze i tego nikt nie śmie nam zaprzeczyć!“

Ze stanowiska ogółu Bułgarów wypłynęło i zachowanie się obu prezesów zjazdu: Kramarza i Bobczewa. Co do pierwszego — nie wątpiliśmy nigdy o jego dobrych uczuciach dla Polaków, ale nierównie więcej wierzyliśmy w jego talent dyplomatyczny. Dyplomatyką w znacznej części był jego „neoslawizm“, dyplomatycznemi też w znacznej części jego uczucia dla Polaków. Zoryentował się też dyplomata od razu w sytuacyi i zajął wobec Polaków stanowisko bardzo przychylne, choć często ubolewające, zasadniczo sympatyczne, choć rzucające niejednokrotnie pociski w stronę polską.

Nie gorszym dyplomatą, a może szczerszym, okazał się i Bobczew, który pod jednym względem zasadniczo zbłądził jeszcze przed kongresem, a mianowicie: że, chcąc mieć koniecznie Polaków w Bułgaryi, zwracał się do wszystkich z prośbą o pośrednictwo, tylko nie do Polaków wprost. Co za wyrachowanie było — nie wiemy; przypuszczamy jednak, że więcej niż wyrachowanie, był tu brak zupełny stosunków z Polakami, a Bułgarzy w nawiązywaniu nowych węzłów przyjaźni mają też swą dumę. Na kongresie jednak prof. Bobczew wyrażał jasno, co myśli, akcentując często i gęsto niezawisłość i narodowość bułgarską, wspominając z żalem często Polaków i wyrażając się bardzo wymownie, że „im więcej jest przyczyn, dla których Polacy musieli się usunąć, tem więcej brak ich boli i tem bardziej są oni Bułgarom drodzy“. Pozatem zadanie swe spełniali obaj przezydenci doskonale; dyplomatyczni i spokojni, umieli się w ważniejszych chwilach zdobyć na siłę uczucia, a w chwilach niebezpiecznych starć na energię i stanowczość.

Reasumując wszystko, cośmy o zjeździe powiedzieli, powtórzyć należy, że sprawa polska pod każdym względem wyszła zwycięsko, a reakcya moralnie, choć bez naszego udziału, została pobitą, już przez same protesty i dyssonanse.

Tad. St. Grabowski.

Z Francyi.

(Korespondencya „Nowej Reformy“).

Paryż, 20 lipca.

(Sprawa Rochette'a. — Oświadczenia prezydenta gabinetu Clemenceau. — Oświadczenia innych uczestników. — Strajk kolejarzy).

(=) Dzienniki tutejsze, które do niedawna pisały o „l'affaire Rochette“, zmieniły obecnie w sposób drastyczny ów tytuł na „le scandale Rochette“. I rzeczywiście, sprawa jest skandaliczna. Przedewszystkiem były prezydent gabinetu, Clemenceau, wmieszany w tę sprawę po średnio, spowodował pewne zamieszanie i wywołał niepochlebne dla siebie uwagi przez to, że nie dał odrazu stanowczej odpowiedzi na zarzuty, przeciwko sobie podniesione. Clemenceau, bawiący obecnie w Argentynie, oświadczył za pośrednictwem tamtejszego dziennika „Prensa“, a następnie za pośrednictwem agencyi Havasa, że nikt mu nie mówił nic o sprawie Rochette'a i że wobec usiłowań, ażeby nie dopuścić do postępowania sądowego przeciwko Rochette'owi, on, to jest Clemenceau, polecił prefektowi policyi paryskiej, Lépine'owi, ażeby bezwarunkowo słuchał poleceń sądu.

To oświadczenie byłego prezydenta gabinetu zawierało w sobie sprzeczność, bo jeżeli mu nikt nic o sprawie Rochette'a nie mówił, to w takim razie poco wydał Lepine'owi wspomniany rozkaz? Spostrzegł to sam Clemenceau, gdyż, jak donoszą dzienniki tutejsze, uzupełnił przytoczone na wstępie oświadczenie. Twierdzi obecnie, że Lepine, otrzymawszy od niego polecenie, ażeby był posłuszny wskazówkom sądu, odpowiedział: „Sąd bez skargi jest bezbronny“. Ponieważ obiegały pogłoski, jakoby rząd wpływał odstraszająco na tych, którzy chcieli wnieść skargi przeciwko Rochette'owi, zapytał Clemenceau prefekta policyi, czy zarzuty przeciwko Rochette'owi są oszczerczemi. Lepine odparł, że ma bardzo złe mniemanie o Rocheccie, którego uważa za człowieka zgubnego dla małych kapitalistów. Wobec tego Clemenceau oświadczył Lepinowi, że pod żadnym warunkiem nie dopuści do odstraszania od skargi ludzi, chcących wnieść skargi, przeciwnie, sądził, że przy sposobności należałoby ich do tego zachęcić.

To drugie oświadczenie prezydenta gabinetu Clémenceau, jeżeli dzienniki wiernie je oddały, dowodzi, że Lepine, tudzież szef jego gabinetu, Durand, działali w myśl pana Clemenceau, kiedy się postarali o to, że podstawiony przez nich Pichereau wystąpił ze skargą przeciwko Rochette'owi. Co się potem stało, o tem pisaliśmy już poprzednio w dwóch artykułach, obecnie zaznaczamy tylko, że Clemenceau, z pewnością czysty co do tej sprawy, ściągnął na siebie odium nielojalnego wpływania na władze przeciwko Rochette'owi, bez dokładnego zbadania sprawy.

Dlaczego szef gabinetu prefekta policyi, Durand, otrzymawszy od Lepine'a rozkaz wyszukania oskarżyciela przeciwko Rochette'owi, działał tak szybko i energicznie, o tem krążą niepochlebne dla Duranda wieści, posądzające go, że działał w swoim i swojego przyjaciela interesie pieniężno-giełdowym. Podejrzenia te nie opierają się na konkretnych dowodach, mimo to znajdują powszechną prawie wiarę.

„Dziennik „Matin“ podtrzymuje swoje twierdzenie, że Clemenceau dał Lepire'owi wyraźny rozkaz, ażeby wyszukał bez zwłoki człowieka, któryby wniósł skargę przeciwko Rochette'owi. Natomiast „Journal“ opowiada, że bratu prezydenta gabinetu, Albertowi Clemenceau, opowiedział Lepine w obecności Brianda, obecnego prezydenta gabinetu, początkowy przebieg sprawy Rochette'a. Albert Clemenceau zapytał: „Czy z rozmowy z moim bratem odniósł pan wrażenie, że on żądał od pana wyszukania czyli poprostu sfabrykowania oskarżyciela?“ Na to odpowiedział Lepine: „Zapewniam pana, że w owym dniu, jak podczas całego trzydniowego urzędowania byłego prezydenta gabinetu, nigdy między nami nie zaszło coś, co byłoby nielojalnem“.

A więc Lepine wobec brata prezydenta gabinetu, p. Alberta Clemenceau, miał oświadczyć, że Clemenceau nie naruszył nigdy lojalności i nie kazał szukać oskarżyciela przeciw Rochette'owi. Ale dlaczegoż i Lepine i Durand powoływali się dotąd na wyraźny w tym kierunku rozkaz ze strony Clemenceau? Dlaczego sam Clemenceau oświadczył, że jego zdaniem, było wskazanem „zachęcenie“ do wytoczenia skargi przeciwko Rochette'owi? Sprawa gmatwa się i parlamentarna komisya śledcza musi ją w zupełności wyjaśnić.

Potrzebne to jest, a nawet konieczne, gdyż podstawiony oskarżyciel Pichereau ogłasza w „Journalu“, że Durand aranżował osobiście całą komisyą sądową przeciwko Rochette'owi. „Wobec komisyi parlamentarnej — ogłasza Pichereau — wyjawię inne jeszcze szczegóły, nie chcę bowiem brać odpowiedzialności za czyny, do których byłem zmuszony i o których cały świat wiedział“.

Przejdźmy do drugiej sprawy, która niepokoi rząd. Chodzi o strajk służby kolejowej, który jest w zawieszeniu, ale może każdej chwili wybuchnąć. Jak się zdaje sprawa strajku zostanie rozstrzygnięta pomiędzy 27 a 29 bieżącego miesiąca, to jest podczas kongresu maszynistów i palaczy. Rząd z góry zapowiedział, że surowo wystąpi przeciwko strajkowi, że nawet powoła strajkujących do ćwiczeń wojskowych, poczem każe im pełnić służbę na kolejach pod groźbą sądu wojskowego — ale opinia publiczna jest w znacznej części po stronie kolejarzy. Żądania ich nie są wygórowane. Służba kolejowa żąda, ażeby najniższa płaca dzienna wynosiła 5 franków, na co towarzystwa kolejowe odpowiedziały odmownie, a co gorsza, nie chciały rokować z syndykatem kolejarzy.

Zamiar rządu powołania strajkujących kolejarzy do służby wojskowej budzi skrupuły nawet w obozie rządowym. Jak wiadomo, koleje we Francyi są prywatne. Jeżeli rząd nie miesza się czynnie do strajków, które powstają w kopalniach lub fabrykach, uważając te strajki za rzecz prywatną, to dla czegóż taką opieką otacza koleje prywatne? A jeżeli uważa koleje za przedmiot dobra publicznego, to powinien je upaństwowić. Rząd, występując w ten sposób przeciwko służbie kolejowej, pcha ją w ramiona socyalistów.

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 22 lipca.

[Nieco o letniskach. — Nowoczesny ruch turystyczny i jego potrzeby. — Tragedya bezdomnych. — Z wystawy łowieckiej. — Nowa legenda o Janie Orcie].

(x) Wszystkie dzienniki tutejsze w feljetonach, artykułach, notatkach kronikarskich i ekonomicznych omawiają ruch turystów krajowych i zagranicznych, snując uwagi, które mają znaczenie bądź lokalne, bądź ogólne. Ponieważ ruch turystyczny jest sprawą doniosłą także i dla naszego kraju — wszak już jest mowa o przemyśle turystycznym — więc nie od rzeczy będzie zapoznać się z uwagami tutejszych dzienników, o ile mają one ogólne znaczenie.

I tak w feljetonie dziennika „Neue Wiener Tagblatt“ omawia J. A. Lux ruch turystyczny w letniskach i stwierdza, że w roku bieżącym ruch ten, podobnie jak w ubiegłym, jest słabszy, niż w dawniejszych latach. Właściciele pomieszkań w letnich siedzibach twierdzą, że mieszkańcy miast, skutkiem drożyzny podróżują mniej, gdyż znajdują się w krytycznem położeniu finansowem. Czy rzeczywiście mieszczuchy siedzą w domu, gdy na wsi pomieszkania są puste? Czy rzeczywiście dla braku funduszów ludzie mniej podróżują? Wcale nie — odpowiada p. Lux — ludzie mimo drożyzny coraz więcej podróżują, tylko ruch turystyczny doznał pewnego zboczenia w swoim kierunku.

Brzmi to jak paradoks, a jednak jest prawdą, że wielkie miasta stały się rywalami letnisk. Rozmaite wystawy, uroczystości muzyczne i teatralne, wyścigi, zawody aeronautyczne, przeróżne wreszcie inne przedsiębiorstwa sezonowe w miastach, posiłkowane olbrzymim aparatem reklamowym, są przyczyną, że wielu turystów dąży na ten czas do owych miast i skraca odpowiednio swój pobyt na wsi. Oczywiście letniska odczuwają ten deficyt.

Obok wielkich miast czynią letniskom konkurencyę kąpiele morskie. Dawniej podróż nad morze, najczęściej dalekie, było luksusem, dla wielu nieprzystępnym — dzisiaj sama jazda i pobyt nad morzem potaniały tak dalece, że na nie mogą się zdobyć ludzie średnio zamożni. Od szeregu lat listy gości w kąpielach morskich wykazują stały wzrost, co oczywiście znowu odbija się bardzo ujemnie na letniskach w głębi lądu.

Wymienić należy dalszy czynnik konkurencyjny, którym jest sport zimowy. Wielu urzędników, funkcyonaryuszów handlowych, wogóle ludzi, biorących urlop, dzieli go na dwie części, poświęcając jednę część sportom zimowym, drugą pobytowi na wsi. Lekarze ze względów hygienicznych popierają taki podział wypoczynku, co także letniskom wychodzi na szkodę materyalną. Wychodzą zwycięsko z tej walki konkurencyjnej tylko te letniska, w których zimową porą uprawiane są sporty. Deficyt z lata pokrywa pora zimowa.

Należy wreszcie rozpatrzeć kwestyę pieniężną. Wedle starego zwyczaju, rodziny odkładały przez cały rok pewne kwoty na opędzenie kosztów pobytu letniego na wsi. Obecnie w bardzo wielu wypadkach już tak nie jest. Odkładana kwota zmniejsza się, a w miarę tego skraca się pobyt na wsi. Potrzeby życia miejskiego są coraz większe, życie towarzyskie, koncerty, przedstawienia teatralne, kabarety, zabierają wiele pieniędzy, to też nawet zamożniejsi ludzie zamiast n. p. przez dwa miesiące, przebywają na wsi tylko przez miesiąc.

A trzeba — pisze Lux — zaznaczyć niestety, że letniska czemprędzej przyswoiły sobie ogólne podwyższenie cen miejskich, ale nie zdobyły się wcale na wygody i komfort, panujące w miastach. Typem jest właściciel gospody wiejskiej, który ma kuchnię mizerną, zardzewiałe widelce i brudne serwety, ale za to jedzie do Wiednia, ażeby tutaj wynotować sobie ceny restauracyjne i wymuszać je na swoich gościach. Trzeba być wielkim wielbicielem przyrody, ażeby znieść cały szereg niewygód i zdzierstw, które panują w letniskach. Pobyt na wsi — powiada p. Lux — bywa czasem tak miły, że letnik ma do wyboru albo ucieczkę, albo samobójstwo.

Wieśniak, wynajmujący pomieszkanie na lato i wogóle uprawiający przemysł turystyczny, nie idzie z postępem czasu, nie jest przedsiębiorczym, wysila tylko cały swój dowcip na oskubanie letnika. Pisząc to, uderzył Lux w stół niemiecki, ale nożyce odezwą się z pewnością także w Galicyi. — Nawet w zachwalanych krajach alpejskich Austryi stosunki mieszkaniowe wymagają wielkiej i gruntownej reformy. Skoro wieśniacy nie mogą zdobyć się na nią, muszą tę sprawę ująć w swoje ręce fachowe czynniki. Anglicy posiadają swoje „week-end-houses“, małe domki wiejskie, najczęściej przenośne. Otóż takie domki należałoby zaprowadzić w krajach austryackich tam, gdzie w letniskach brak odpowiednich pomieszkań. Kolonie także systemu pawilonowego ze wspólnemi kuchniami byłyby typem przechodnim do tanich hotelów alpejskich. Obok tego władze powinny zaprowadzić kontrolę nad pomieszkaniami i cenami, karząc zdzierstwo odebraniem koncesyi. Oto uwagi Luxa o letniskach niemieckich w Austryi. Jak wyglądają nasze i co się w nich dzieje, wiedzą zawiedzeni srodze letnicy z miast.

Gdy ludzie szczęśliwi toczą spory o wilegiaturę, życie wielkomiejskie pochłania bezustannie swoje ofiary. — W ciągu krótkiego czasu, bo kilkunastu dni, już drugie dziecię ubogich a bezdomnych rodziców umarło na ulicy dla braku miejsca we wszystkich przytułkach. A ci rodzice — to nie włóczęgi zawodowe, to robotnicy, pracujący uczciwie. — Rodzina niejakiego Judexa, pracownika w dziale wyrobów z masy perłowej, nie mogła znaleść pomieszkania dlatego, że była obarczona siedmiorgiem dzieci. Jest bardzo wiele kamienic, których właściciele nie chcą przyjmować lokatorów z dziećmi i...

---

kach, w których niejeden naród by zczezł, spodlał lub zginął, a w których my umieliśmy się doskonalić, kształcić, uczyć i... potężnieć.

Oto nasz egzamin! Oto przegląd naszych sił. „Sursum corda!“

„Sursum corda!“ gdy się patrzy w ogromnym amfiteatrze na sokole zawody.

„Sursum corda!“ kiedy się widzi ten ogromny ruch przeciw zwyrodnieniu fizycznemu,

„Sursum corda“, kiedy się widzi, jak sokolice z trzech zaborów, w ogromnym zastępie, ćwiczą jedno, na jednę komendę, tak jak gdyby ich nigdy nie dzielił był kordon, ale, jak gdyby razem, przez całe miesiące ćwiczyły.

„Sursum corda!“ wobec zawodów rycerskich, wobec owacyj dla zakordonowych druhów, wobec entuzyazmu kilkudziesięciu tysięcy widzów.

Nie jest to błędny taniec, przy chocholem graniu! I kłamie ten, kto weń wierzy! Bluźni ten, co takimi Polaków być sądzi!

Wielkie to może w poezyi, ale kłamstwem jest w życiu.

Wspaniały obchód nie jest tragicznem zakończeniem dramatu niemocy i niedołęstwa, ale jest przeprowadzeniem przed oczy Narodu jego sił w krzepkiej defiladzie, pokazaniem owoców jego pracy, dowodem jego żywotności na przyszłość.

I nie tańcuje chocholego tańca ten naród, co takich jak nasz wydaje ludzi.

Artysta, w pojęciu kulturalnych narodów europejskich i w pojęciu naszych snobów, to oderwany od życia maniak, zamknięty w błędnem kole odczuć, gardzący filistrem czy burżujem, czy przewrotowcem, usuwający się z krzykiem „odi profanum vulgus“ od życia narodu.

Wielki Göthe śpiewał dogmat snobizmu i tworzył ideał tych niedołęgów mówiąc:

„Politisch Lied, ein garstig Lied“.

Ale nasi artyści, to inni zgoła!

Najwięksi z nich tworzą swe największe dzieła z miłości politycznego ideału Ojczyzny, z bólu, że go nie widzą wcielonego.

Z miłości i bólu powstali Mickiewicze, Szopeny, Matejki, Słowaccy, Sienkiewicze!

Z miłości i bólu składają nasi artyści narodowi królewskie ofiary!

Z miłości i bólu powstali Siemiradzcy, Matejkowie, Paderewscy!

Więc „Sursum corda!“

Coś z Greków z przed wojen perskich mamy dzisiaj w sobie. I nasi wielcy i ukochani są ich gieniuszom podobni.

I coś ze świętych olimpijskich igrzysk ma ten cyrk olbrzymi i te zawody sokole!

Coś z tych igrzysk, co wychowały nie tylko Sofoklów i Fidyaszów, ale coś z tych igrzysk co przygotowały Grecyi żołnierzy Maratonu, wodzów Salaminy i bohaterów Termopilskiej bramy!

Święćcie wy się nam, igrzyska sokole!

Bodaj krótsze wasze olimpiady! Bodaj częstsze eleuzyjskie święta!

A że nie jest to zawrotnem upojeniem optymisty, dowiedli nam tego Okrzeje ginący na stokach cytadeli, dowiódł ten „legion poległych Spartanów“ co zdziwił estetycznie gnuśniejącą Europę, dowiodły dzieci wrzesińskie!

Ktoś tam sięgnął do wnętrza naszych trzew... i zatargał, a z bólu wstał lud roboczy i rolny, z bólu zrodziła się demokratyzacya narodu, z bólu praca, z bólu bohaterstwo.

Więc nie chwalba to próżna, jeśli tak mówimy! ale poczucie własnej godności, którego tylko podły niewolnik się zaprze, to nasza narodowa duma.

W łopocie chorągwi, w ogromnym chorale pieśni z tysięcy piersi, szły te myśli, jaśniała duma narodowa i radość ponad ogromnym grunwaldzkim pochodem.

I nie pomogą tu nic przewrotne artykuły niemieckich pismaków, ordynarne klątwy czarnosecińców.

Mogły nas one boleć przed Grunwaldem, dziś są one tylko śmieszne.

Zdaliśmy egzamin i zdaliśmy dobrze. I... nie zaczniemy po nim feryj! Nie! nie zaczniemy.

Swięto było początkiem nowego rozdziału pracy, pod znakiem weselszym niż poprzedni, pod znakiem otuchy i nadziei.

Ale oprócz tych znaków, powiewa zawsze nad naszemi hufcami pracowników olbrzymia chorągiew ideału najszczytniejszego ze wszystkich, ideału wolności.

Ten ideał umiłowali Polacy aż do pogardy śmierci, aż do zaparcia się siebie.

A ideał to ludów wszystkich, my zaś jesteśmy jego najprawdziwsi, bo najbardziej cierpiący, najwięcej walczący żołnierze.

Więc kiedy zwyczajnie ludzie i narody w niewoli podleją, Polakom stała się niewola twardą szkołą, w której stężeli, zwarli się i zestroili na śmiertelny bój z potęgą ciemności. — Idziemy w bój „święty a prawy“, w obronie wolności własnej i w obronie wolności ludów i mamy ciągle prawo pisać na naszej chorągwi: „Za wolność naszą i waszą“. Za wolność własną i wolność świata walczymy i zasłaniamy i dziś jeszcze piersiami własnemi cywilizacyę przed barbarzyństwem.

Zdumiał cudzoziemców nasz lud! Ten lud tak szlachetny, silny, świadomy i taki senatorski, a taki zapalny.

Wierzymy w Niego i wierzyć zaczęli cudzoziemcy, co się do nas w dzień tryumfu zbiegli, wierzyć poczęli w naszą wartość, w naszą pracę, a wróciwszy w granice swych krajów, szerzyć będą przekonanie o naszej wartości i przyznają nam miejsce, które się nam należy w rzędzie cywilizowanych narodów.

I to wszystko stanowi wielkie znaczenie Grunwaldzkiego święta.

I jeszcze jedno.

W te wielkie dni okazało się, że Polska już dawno być przestała krajem rozzuchwalonych królewiąt, że już dawno przestała nią rządzić załoga z okopów Świętej Trójcy.

Nie chcieli wziąć udziału w obchodzie, wzywali do porzucenia myśli obchodu, dowodzili jego szkodliwości i... ośmieszyli się.

Odruch całej Polski był żywiołowy i znikli w nim „rari nantes in gurgite vasto“. Aż ich wzięła jednak, pod brzemieniem zwyrodnienia ukryta, polska poczciwość serc, i przyszli w ostatniej chwili.

Przyszli, ale spostrzegli, że czyby przyszli, czy nie... to wszystko już jedno!

Naród obył się bez nich.

Ale niech w te dni święta, zdala od nas będą uczucia niskie.

Zwyciężeni oni! Więc nam po rycersku ze zwyciężonym się obejść! Więc zapomnieć im wiele, a wezwać, by razem z nami do dalszej stanęli pracy!

Radzi i dobrzy bądźmy w tych wielkich dniach!

Sursum corda!

Włodzimierz Tetmajer.

G. DANIŁOWSKI.

W miłości i boju.

6 (Ciąg dalszy.)

Wszedł, a ona, widząc serdeczny wyraz jego twarzy, zaróżowiła się z radości i szepnęła tkliwie: więc wiesz dlaczego?

— Wiem — odparł i uśmiechnięty szczęśliwym pomysłem, zdjął z palca i wręczył jej swój pierścionek.

Drgnęła lekko, spostrzegłszy emblemat śmierci, ale było to przelotne uczucie, które utonęło w słodkim wzruszeniu pełniącego się aktu zaręczyn; podbiegła do stolika, wyjęła z drobnym, jak kropelka krwi rubinem, wąską obrączkę i, wkładając mu mówiła:

— Pierwszy, jakim nosiła, pierścionek dzieciństwa, prezent babuni, przedmiot tak wielkiej uciechy, żem się budziła po nocach zobaczyć, czy nie zginął.

Uśmiechnęła się trochę smutno i dodała: — naiwny, czysty jak łza, niewinny...

A Bohdan ujął ją ciepło za ręce.

— To też cię będę pieścił jak dziecko, a teraz widzisz jak niegodziwy jest los: muszę uciekać, muszę koniecznie — pocałował ją w obie dłonie i wyszedł śpiesznie, czując, że się spóźnia.

Nie było go cały dzień, tymczasem wrócił pan Wacław, rad z ubitego wielkiego interesu, nieco zakatarzony i zmęczony podróżą.

— To nie głupia kamienica — dowodził, zjadając kolacyę, — ale dworzec, koszary na dwa lata roboty, gruba ryba i odpowiedni sos; miałem konkurentów, ale i polecający liścik od Lorda. — Wyciągnął chustkę, zatrąbił nosem jakby tryumfalnie i ciągnął:

— Tak panie łaskawy... parę słów na bileciku i sprawa w kapeluszu.

— A gdzież to nasz Benjamin? — przypomniał sobie Bohdana.

— Nie wiem — odparła zasępiając się Irena — nie było go od wczoraj.

— Cóż to za kikimore nosisz na palcu?

— Dał mi swój pierścionek.

— Też prezent z jarmarku.

— Dla mnie drogi!

— Aż tak?

— Tak!

Pan Wacław popatrzał podejrzliwie, ale ona zniosła spojrzenie obojętnie, oczy jej były przezrzysto zimne, stanowcze, prawie harde. Kończyła się kolacya, gdy zjawił się Bohdan.

Był dziwnie blady, skupiony i milczący.

Nie chciał nic jeść, dał się ledwie namówić na kieliszek wina. Rozgadanie pana Wacława zbywał monosylabami w roztargnieniu, zapatrując się chwilami w przestrzeń.

Raz w raz spoglądał na zegar.

— Muszę iść — rzekł wreszcie i westchnął. Uścisnął mocno dłoń pana Wacława, a żegnając się z Ireną, utonął w jej oczach powłóczystem, jakby zalękłem spojrzeniem.

Ścisnęło się jej serce, tknięte przeczuciem, wyszła za nim do sieni.

— Ireno — zaczął zdyszanym, nieco zdławionym głosem: — to jutro!

Struchlała, zastygły jej w piersiach słowa, ale dźwignęła się wszystkiem męstwem.

— Dobrze! im prędzej, tem lepiej! Do widzenia! — dodała i pozwoliła mu się objąć.

Pochylił głowę i począł całować w wycięcie sukni między piersi. Nie broniła się, położyła mu usta na czole, wargi jej były zimne, jak lód, a głowa pusta, jak zawalony grób.

Na pytanie męża: — cóż to za konszachty?

— Dowiesz się jutro wszystkiego — odparła jak automat, wyminęła się i znikła w amfiladach pokoi.

— Jutro! — jak gwóźdź wbity w czaszkę tkwiło ostro słowo.

— Jutro! — powtarzała mózgiem, rozplątując na noc warkocze.

— Jutro — zadygotały struny głosu, i twarz w kruczych lokach stała się blado-umarła, podobna do barwy lśniącego w chmurze nocy księżyca.

Rozbierała się machinalnie, a gdy była w bieliźnie, jakaś obca siła rzuciła ją na kolana, wsparła czołem na zimnej krawędzi łóżka i miała wrażenie że się modli.

(Dok. nast).

osami. W innych kamienicach wolno mieć lokatorowi dwoje, ostatecznie troje dzieci, ale siedmioro!... Dosyć, że rodzina Judexa, który w dodatku mało zarabiał z powodu przesilenia w przemyśle, do którego należał, znalazła się na bruku. Wszelkie usiłowania, ażeby znaleść pomieszkanie, spełzły, jak wspomnieliśmy, na niczem.

Rozpoczęła się odyssea bezdomnych. Ojciec z najstarszym, 15-letnim synem, znalazł przytułek nocny w miejskim domu warsztatowym w dzielnicy Favoriten, matka z resztą dzieci spała w przytułku w Meidling. Wszyscy cierpieli głód, ogołoceni z wszelkich środków pieniężnych, gdyż skromne zasoby wyczerpali, a zapomogę otrzymali później. O g. 5 rano musieli wedle przepisu opuszczać przytułki i przez cały dzień tułali się po ulicach. Najmłodsza dziewczynka 4-miesięczna podczas tej odyssei zachorowała. Ponieważ przytułek w Meidlingu daje bezdomnym gościnę tylko przez pewien ściśle określony czas, więc po upłynięciu terminu wydalono ją z sześciorgiem dzieci i odesłano do przytułku miejskiego na Favoriten.

Matka, słaniająca się z głodu, poszła z równie wygłodzonemi dziećmi w daleką drogę z Meidlingu do Favoriten. Ale tutaj nie mogła dostać pomieszczenia. Odesłano ją do przytułku dla bezdomnych rodzin katolickich. Tutaj otrzymała zrozpaczona matka przytułek z dziećmi, ale trochę za późno. Najmłodsze dziecko umarło po drodze. Zwłoki umieszczono w komorze, a zarządczyni przytułku dała matce i dzieciom jeść. Jadły jak wygłodzone zwierzęta, a matka łzami przyprawiała potrawy. Działo się to w Wiedniu d. 20 lipca 1910 r., ku chwale humanitarności i wieku, który otrzymał nazwę „stulecia dzieci“. Bodaj was zabito — jak powiada szlachcic, kiedy mu źrebię padnie. Dzienniki pisały o tem szeroko i wypisały się — a tragedye bezdomnych nie znikną z repertuaru wielkomiejskiego życia. Chyba że powstanie kiedy towarzystwo opieki nad ludźmi, którzy na nią zasługują, niemniej jak zwierzęta.

Naostatek wzmianka o wystawie łowieckiej, która ma ciągle jakieś przesilenia, czyli poprostu skandale. Słychać to o strajkach, które na wystawie urządza rozmaita służba, to o dymisyi jakiegoś zasłużonego członka zarządu wystawy, to o protestach i zgromadzeniach demonstracyjnych, które urządzają pokrzywdzeni wystawcy. Dzierżawcy przeróżnych „etablissementów“ żalą się głośno i gorzko na złe interesy i rozpuszczają służbę nie bez awantur z jej strony — dowodzą księgami, że zarabiają zaledwie na światło, a muszą opłacać wygórowany czynsz. Niepogoda odstraszała i odstrasza gości od zwiedzania wystawy, co oczywiście ujemnie wpłynąć musi na jej ostateczny bilans. Już to Wiedeńczykom nie wiodą się przedsiębiorstwa jubileuszowe, począwszy od pochodu pamiętnego, a skończywszy na wystawie łowieckiej.

Do licznych legend o byłym arcyksięciu Janie Salvatorze, który zginął na morzu jako Jan Orth, przybyła znowu jedna, pochodząca z poważnego źródła. Jak donoszą tutaj z Paryża, p. Lecointe, były komendant statku polarnego „Belgica“, obecnie dyrektor obserwatoryum astronomicznego w Uecle, opowiada, że w zimie r. 1899 spotkał Ortha w Kordyljerach. Lecointe opuścił okręt w Santa Cruz i pewnego wieczora przybył nad jezioro, gdzie ujrzał wielkie stado psów. Idąc śladami psów, spotkał na pustkowiu mężczyznę, który należał widocznie do lepszej sfery i mówił czteroma językami. Mężczyzna ów żył samotnie w okolicy pomiędzy Argentyną a Chile. Wedle portretów, które Lecointe widział w pismach, rozpoznał w samotnym mężczyźnie Ortha. Lecointe przepędził u niego 8 dni, a to zdarzenie opisał w książce, wydanej w roku 1899.

Zawody sokole.

Ostateczny wynik zawodów sokolich, urządzonych podczas zlotu, przedstawia się — według informacyi z Wydziału Sokoła — następująco:

Strzelanie z karabinu: 1. Kozłowski 20 punktów, 2. Towarnicki 14 punktów, 3. Dunajewski 13 punktów.

Strzelanie z pistoletu: 1. Gościniak 21 punktów, 2. Kozłowski 16 punktów, 3. Piłak 14 punktów.

Szermierka: szable: 1. Bobkowski, 2. Biedermann. Florety: 1. Biedermann, 2. Bobkowski.

Zawody wioślarskie nie odbyły się, gdyż do każdego biegu zgłosiła się tylko 1 łódź.

Kolarskie na 1000 m. (jednosiedzeniowe): Weiss Jan 1 min. $28\frac{3}{5}$ sek., 2. Wierzbanowski 1 min. $29\frac{2}{5}$ sek., 3. Słomek 1 min. $30\frac{2}{5}$ sek.

Bieg rozstawny na 1000 m.: 1. Berlin 2 min. $14\frac{3}{5}$ sek., 2. Lwów-Macierz 2 min. $14\frac{3}{5}$ sek., 3. Tarnów 2 min. $21\frac{1}{5}$ sek.

Zapasy: Ciężka waga: 1. Hamburgier, 2. Sąsiada; lżejsza waga: 1. Miciński, 2. Buła.

Pływanie: na 100 metrów: 1. Kalinowski $51\frac{3}{5}$ sek., 2. Podgórski 54 sek., 3. Skoczyński 55 sek.; na 1000 metrów: 1. Kuchar 9 min. $7\frac{2}{5}$ sek., 2. Kalinowski 9 min. $22\frac{3}{5}$ sek., 3. Umiastowski 9 min. 30 sek.

Skok o tyczce: 1. Hertl 2·50 m., 2. Bielański 2·50 m., 3. Bogochwalski 2·40 m.

Skok przez poręcz: 1. Czyżewski 1·90 m., 2. Nowak 1·90 m., 3. Turzański 1·90 m.

Skok dosiężny: 1. Szuperski 3·30 m., 2. Czaja 3·20 m., 3. Harmata 3·10 m.

Parkan: 1. Tarnów $35\frac{2}{5}$ sek., 2. Kołomyja 43 sek. 3. Przemyśl $44\frac{3}{5}$ sek.

Lina: 1. Romanów $10\frac{4}{5}$ sek., 2. Theobald $11\frac{1}{5}$ sek., 3. Ziemniak $12\frac{1}{5}$ sek.

Równoważnia: 1. Czyżewski 10 punktów, 2. Krasowski 9·2 punktów, 3. Zawidowski 8·7 punktów.

Bieg: na 100 m.: 1. Szewczyk $11\frac{3}{5}$ sek., 2. Schwarz $12\frac{1}{5}$ sek., 3. Wierzbanowski $12\frac{3}{10}$ sek.; na 1000 m.: 1. Kuchar 2 min. $35\frac{1}{5}$ sek., 2. Misiński 2 min. $44\frac{2}{5}$ sek., 3. Wojciechowski 2 min. 54 sek.

Bieg z przeszkodami: 1. Kuchar $19\frac{2}{5}$ sek., 2. Misiński $19\frac{4}{5}$ sek., 3. Nowak 21 sek.

Rzut oszczepem: 1. Skopal 45·16 m., 2. Bieda 41·10 m., 3. Bielański 40·90 m.

Rzut oszczepem do celu: 1. Wierzbanowski 2 punkty, 2. Łopatka 2 punkty, 3. Romański 2 punkty.

Rzut toporkiem do celu: 1. Łomnicki 5 punktów, 2. Romański 5 punktów, 3. Parzyński 5 punktów.

Rzut kamieniem: 1. Tylko 7·92 m., 2. Kierszyński 7·80 m., 3. Zwirko 7·70 m.

Rzut dyskiem: 1. Głodek 32·70 m., 2. Niżyński 31·30 m., 3. Tylko 30·30 m.

Skok w dal: 1. Szuperski 5·25 m., 2. Szewczyk 5·16 m., 3. Wojciechowski 5·10 m.

Skok w wyż: 1. Wojciechowski 1·45 m., 2. Ociepko 1·42 m., 3. Kuchar 1·40 m.

Do ogólnych zawodów zgłosiło się 43 zawodników, stanęło tylko 21. Ogólnego zwycięstwa żaden nie odniósł, gdyż żaden zawodnik nie odpowiedział warunkom.

Wyniki popisu oddziału konnego są takie, jak je już poprzednio podaliśmy.

Kronika.

Kraków, 23 lipca.

P. Michał Konopiński, naczelny redaktor naszego dziennika, wyjeżdża na kilkotygodniowy urlop. W sprawach redakcyjnych zastępować go będzie członek redakcyi „N. Reformy“, p. Konstanty **Srokowski**, który przez ten czas podpisywać także będzie nasz dziennik, jako odpowiedzialny redaktor.

Pp. Paderewscy, jak nam z Zakopanego donoszą, wczoraj w towarzystwie pp. Dłuskich wyjechali automobilem p. Deptucha do Morskiego Oka, skąd po kilku godzinach powrócili do Zakopanego.

Na pomnik Kościuszki. Piszą nam z Wadowic: Granitową podstawę pomnika Kościuszki w Krakowie powinno stworzyć sokolstwo polskie. Tak sądzi grono sokołów w Wadowicach i składa zebrane od druhów na ten cel 34 kor. 40 hal. w nadziei, że ta inicyatywa znajdzie u wszystkich druhów poparcie.

St. Th. nadesłał 1 K 50 hal.

Opera i operetka. „Walc miłości“ dany będzie dziś, we wtorek i czwartek, jutro „Manewry jesienne“. W poniedziałek w pięknej operze Pucciniego „Madame Butterfly“ wystąpi po raz ostatni sympatyczna jej przedstawicielka p. Jadwiga Dębicka. Również p. Stermicz po raz ostatni w tem przedstawieniu zajmować będzie miejsce kapelmistrzowskie, gdyż wyjeżdża za granicę. We środę w „Fauście“ wystąpi po raz pierwszy w sezonie bieżącym p. Aleksandra Szafrańska w partyi Małgorzaty, w której utalentowana śpiewaczka już w przeszłym roku z powodzeniem debiutowała. — Na piątek zapowiada repertuar wznowienie opery Thomasa „Mignon“ z p. Lachowską w tytułowej partyi. W przyszłą niedzielę po południu na benefis członków chóru opery lwowskiej daną będzie opera Pucciniego „Cyganerya“ z p. Szafrańską w głównej partyi Mimi. Jako Rudolf wystąpi z grzeczności dla benefisantów znany artysta opery warszawskiej p. Tadeusz Łowczyński, chwilowo bawiący w Krakowie. Również panna Łowczyńska, siostra artysty, przygotowuje się do debiutu w „Halce“, który odbędzie 15 sierpnia.

Teatr ludowy. Konstantego Krumłowskiego „Królowa przedmieścia“ po dłuższej przerwie przedstawioną będzie znowu z nowemi kupletami okolicznościowemi, które napisał p. Krumłowski. Majcherkiem będzie p. Poleński, Antkiem p. Turski, Mańką p. Zielińska. W niedzielę po południu „Ułani księcia Józefa“.

Dyrekcya teatru ludowego komunikuje, że przedstawienia w parku trwać będą bez przerwy do 31 sierpnia; od 1 września rozpocznie się sezon w budynku przy ulicy Rajskiej. W budynku przy ulicy Rajskiej wystawiony jest obraz „Bitwy pod Grunwaldem“, który można oglądać cały dzień od 9 rano do 9 wieczór za wstępem 40 i 20 hal.

Bilety powrotne Kraków-Zakopane. Ministerstwo kolejowe zezwoliło na wprowadzenie biletów jazdy po zniżonej cenie z Krakowa do Zakopanego i z Zakopanego do Krakowa. Cena takiego biletu powrotnego I. klasą wynosi 19·40 kor. (zwykła cena jazdy tą klasą wynosi 16·40 kor. za jazdę z Krakowa do Zakopanego, z powrotem do Krakowa również 16·40 kor.); Bilet powrotny II. klasy kosztuje 12·40 kor. (zwykły 10·40 kor.); powrotny III. klasy 7·20 kor. (zwykły 6 kor.). Zniżka wynosi zatem 40 proc., ale wprowadzono ograniczenia, sprowadzające ulgę do „minimum“. Bilety wydaje się tylko w czasie sezonu letniego, to jest do 30 września włącznie; wolno zaś na ich podstawie jechać tylko w sobotę lub dzień poprzedzający święto, pociągami o godzinie 3·45 po południu i 11·59 w nocy; odjeżdżać zaś z Zakopanego należy zaraz w niedzielę lub święto wieczorem pociągiem o godzinie 10.

Po tak mocnych staraniach więc otrzymaliśmy udogodnienie, które poprostu nie ma żadnego znaczenia. Ulgi otrzyma bowiem tylko ten podróżny, który na kilka godzin, na niedzielę, wybierze się do Zakopanego. Takich nie będzie wielu i kto zechce jakąkolwiek wycieczkę, zwłaszcza pieszą, zrobić w Zakopanem, ten z „ulgi“ tej już korzystać nie będzie mógł. Jest istotnie zdumiewającą rzeczą, jak władze centralne traktują nasz kraj w porównaniu z taką Styryą, Tyrolem, Salcburgiem itd., gdzie bilety turystyczne i powrotne, z przyzwoitą zniżką, wydawane są na wielką skalę.

Niedbałe przesłanie telegramu. Piszą nam: W dniu 18 b. m. o godzinie $3\frac{1}{2}$ po południu nadałem w urzędzie pocztowym w Grybowie telegram do Podgórza następującej treści: „Proszę powoli powiadomić rodziców, aby natychmiast po mnie przyjechali z kolei powozem“. Adresat w Podgórzu otrzymał telegram dopiero na drugi dzień po południu tej treści: „Proszę powoli powiadomić rodziców, jadę natychmiast przyjechali po mnie z kolei powozem“.

Wskutek powyższego telegramu strony interesowane oczekiwały w trwodze nadawcę do ostatniego pociągu w nocy w Podgórzu, podczas, gdy on śmiertelnie złożony chorobą w Kąclowej koło Grybowa oczekiwał przybycia rodziców. W następstwie powyższego telegramu, rodzice chorego syna poszukiwali prawie w obłąkaniu na całej przestrzeni kolei od Podgórza do Grybowa i Kąclowej. *J. S.*

Konferencya studentek. (Komunikat). W dniach 14, 15 i 16 lipca odbyła się w Krakowie w murach uniwersytetu Jagiellońskiego konferencya przedstawicielek studentek polskich uniwersytetów. Przedmiotem obrad, którym przewodniczyła p. Rubinówna z Krakowa, a sekretarzowała p. Ciesielska ze Lwowa, były: 1) ograniczenia dla kobiet na uniwersytetach polskich (referat Pepłowskiej), 2) prawa abituryentek średnich prywatnych szkół w Królestwie na uniwersytetach polskich (referowała Jaśkiewiczówna), 3) sprawa reformy żeńskiego szkolnictwa średniego w Królestwie Polskiem (referowały Rychterówna i Pepłowska), 4) organizacya słuchaczek (referowały E. Pepłowska i Zofia Bujwidówna), oraz wiele spraw innych dotyczących żeńskiej młodzieży akademickiej. Obradom przysłuchiwały się w charakterze gości panie: Dr Daszyńska-Golińska, Bujwidowa i Zaleska.

Zebrane na konferencyi studentki, przedstawicielki głównie dwóch stowarzyszeń słuchaczek lwowskiego i krakowskiego uchwaliły w szeregu wniosków i rezolucyj prowadzić jak najenergiczniejszą akcyę w celu: 1) Zniesienia ograniczeń na uniwersytetach austryackich t. j. dopuszczenia na wydział prawny, oraz zrównania w prawach kobiet obcych poddanych, ze słuchaczami obcopoddanymi. 2) Uzyskania praw słuchaczek nadzwyczajnych dla abituryentek szkół średnich z Królestwa. 3. Przyspieszenia reformy szkolnictwa średniego w Królestwie Polskiem. Prócz tego podano dokładną dyrektywę dla stowarzyszeń, jakiemi drogami zmierzać do naszych celów. Przedyskutowano szczegółowo potrzebę organizacyi studentek-Polek na wszystkich uniwersytetach i konieczność porozumiewania się tych organizacyj. Wreszcie rozważano sposoby przeciwdziałania klęsce podwójnej moralności przez tworzenie kółek etycznych i odpowiednie uświadamianie zarówno kolegów, jak koleżanek.

Na zakończenie obecne w charakterze gości uczennice kursów gospodarczo-przemysłowych przez usta swojej delegatki wyraziły obradującym serdeczne życzenia jak najpomyślniejszego rezultatu podjętych prac, oraz zapewniły, że ze swej strony wśród kobiet wiejskich szerzyć będą wspólne wszystkim kobietom zasadnicze postulaty równouprawnienia. Omówieniem projektu ogólnego zjazdu studentek-Polek zakończono obrady.

Klub „Cracovia“ nawiązał rokowania z Kołem sportowem w Warszawie, w celu rozegrania matchu footballowego z jedną z drużyn tamtejszych w końcu września lub z początkiem października. Poza Warszawą, „Cracovia“ zamierza wypełnić swój program jesienny matchem z „Krykieterami“ 25 września, co jednak poprzedzą jeszcze, w razie doprowadzenia do skutku nawiązanych układów, matche: ze „Slavią“ morawską w Bernie (rewanż), z „Rudolphs-Hügel“ w Wiedniu. Inauguracyą zaś sezonu będzie match ze „Smichowem“ w Krakowie, postanowiony już na 4 września.

Zagadkowa kradzież. Dzisiaj w nocy w zagadkowy sposób dopuszczono się nader śmiałej kradzieży w sklepie wyrobów sportowych „Auto“ przy placu Szczepańskim, gdzie skradziono kilkaset koron gotówką. — Policya, po przeprowadzeniu śledztwa, aresztowała pod zarzutem tej kradzieży służącego sklepowego, Feliksa Nosula, chłopca 19-letniego, który rano od właściciela sklepu wziął pięć koron zaliczki, a wieczorem w szynku, sąsiadującym ze sklepem, mieniał papierowe pieniądze, z których posiadania nie umiał się wytłomaczyć.

Ujęcie defraudanta. Policya aresztowała dzisiaj Tadeusza Rogalskiego, aspiranta pocztowego we Florence powiat Grzybów, który podczas urzędowania dopuścił się defraudacyi około 1000 koron i 14 bm. zbiegł w niewiadomym kierunku. Po długich poszukiwaniach wyśledzono go w jednym z tutejszych hoteli, gdzie mieszkał pod fałszywem nazwiskiem akademika ze Lwowa. Rogalski w chwili, gdy policya wkroczyła do jego pokoju, chciał sobie odebrać życie, w ostatnim jednak momencie zabrakło mu odwagi.

Z kroniki pogotowia. Dzisiaj w nocy zgłosił się na stacyę ratunkową Józef Kłyś, lokaj, którego kolega z zawodu, Teofil Jarosz, w czasie kłótni, pobił dotkliwie laską. Kłyś, oprócz zdrapań, odniósł wzdłuż prawej i lewej ręki sine pręgi i rozbicie nosa. Po zaopatrzeniu pozostawiono go opiece domowej. — Sprawa skierowaną będzie na drogę sądową.

Aresztowanie złodzieja kolejowego. Dzisiaj rano aresztowała policya na targu tandetnym starszą kobietę Maryę Florkiewicz, która za bezcen chciała sprzedać materye sukienne i inne. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że materye te otrzymała Florkiewiczowa od syna swego wozomistrza kolejowego w Płaszowie. Rewizya w mieszkaniu przy ul. Szlak l. 29 wydała nadspodziewany rezultat. Znaleziono bowiem nie tylko znaczną ilość rozmaitych materyj, ale całe stosy różnych przedmiotów, pochodzących prawdopodobnie z kradzieży, spełnianych na kolei. Florkiewicz do winy się nie poczuwa i wypiera się wszelkiego udziału, twierdząc, że znalezione przedmioty kupił, otrzymał itd. Zatrzymano go w aresztach pod telegrafem, skąd po przeprowadzeniu dochodzeń odstawiony zostanie do sądu.

Z kraju.

Tajemnicze otrucie. Piszą nam z Białej pod datą wczorajszą: Wczoraj popołudniu jakaś nieznajoma kobieta, ubrana przyzwoicie, licząca około 23 lat, zgodziła na placu Józefa fiakra Adamczyka na podróż do Skoczowa. Adamczyk niewiele zajmował się swoim gościem. Dopiero w pobliżu Skoczowa odwróciwszy się, zobaczył z przerażeniem, że kobieta zesunęła się z siedzenia.

Głowa jej leżała na stopniach, a rozpuszczone włosy ciągnęły się po ziemi. Na poduszkach dorożki leżało 6 flaszeczek; cztery były próżne, dwie zawierały jakąś truciznę. Nieznajoma dawała jeszcze słabe znaki życia, więc Adamczyk odwiózł ją do szpitala w Skoczowie, gdzie w tym dniu umarła. Znaleziono przy niej gotówki tylko 11 halerzy.

Biała, 22 lipca. (Pożar). W sklepie Dawidowicza w Białej wybuchł dziś w nocy pożar. Powstał on zapewne wskutek nieostrożności palących papierosy, bo w lokalu tym znajduje się również trafika. Powstał okropny dym, przesycany palącemi się materyałami spożywczemi, jakoteż naftą i tytoniem. W wielkiem niebezpieczeństwie znajdowały się cztery rodziny robotnicze, mieszkające na strychu. Przybyła na miejsce straż pożarna z Bielska i z Białej, zlokalizowała pożar. Szkoda, którą Dawidowicz ponosi, przenosi 12.000 koron.

Z kolonii wakacyjnej uczniów. Piszą nam z Poręby Wielkiej: Kolonia wakacyjna uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza gościła w gmachu swym w Porębie Wielkiej p. marszałka kraju hr. Badeniego, który zawitał po uroczystościach grunwaldzkich w Krakowie na kilkodniowy pobyt do Poręby w gościnę do hr. A. Wodzickiego. Hr. Badeni zwiedzał kolonię w towarzystwie hr. Wodzickiego, Adama Jędrzejowicza. Gości powitał kierownik kolonii prof. Władysław Koch, poczem chór kolonialny uczniów odśpiewał okolicznościową pieśń, a następnie w pięknie przystrojonej sali odbyła się dalsza część przyjęcia. Jeden z uczniów przemówił do hr. Badeniego, a ofiarując bukiet kwiatów polnych, podziękował za zwiedzenie kolonii. Po odśpiewaniu „Niech żyje“ marszałek przemówił w pięknych słowach do młodzieży, która tym razem w liczbie 55 osób przebywa na kolonii — podziękował za serdeczne powitanie i życzył, aby odpoczywała tu na wakacyach nie tyle z myślą po przebytych znojach, ile raczej dla nabrania sił do przyszłych obowiązków wobec Boga i Ojczyzny. Następnie kierownik kolonii oprowadzał hr. Badeniego po kolonii. Marszałek żywo zainteresował się instytucyą, dopytując się o losy Towarzystwa, przeglądał prace wakacyjne uczniów i wyrażał swe pełne zadowolenie z pracy nad dobrem młodzieży. Na cele kolonii złożył hr. Badeni kwotę 200 koron.

Tarnów, 22 lipca. (Sprawozdanie dyrekcyi II. gimnazyum. — Sprawozdanie dyrekcyi wyższej szkoły realnej). Sprawozdanie dyrekcyi II. gimnazyum obejmuje rozprawkę prof. Henryka Heitzmana p. t. „Dochody starostwa ruskiego od początku XVI wieku“ i kronikę zakładu. Grono nauczycielskie składało się z 18 członków. Zbiory naukowe zostały w r. b. znacznie zwiększone. I tak biblioteka nauczycielska liczy 1907 dzieł w 3549 tomach i 1758 programów szkolnych, biblioteka uczniów 1834 dzieł w 2500 tomach, gabinet archeologii i sztuki zawiera pozycyj 274, gabinet map i obrazów geograficznych i historycznych pozycyj 567, gabinet fizykalny pozycyj 805, gabinet przyrodniczy pozycyj 1744 i gabinet rysunkowy przedmiotów 282. „Pomoc koleżeńska“ wynosi w dochodach 1887 kor. 16 h., w rozchodach 969 kor. 80 h., pozostałość kasowa wynosi 917 kor. 36 h.

Statystyka uczniów przedstawia się w następującem świetle: Na początku roku szkoln. 1909/10 zapisało się uczniów 341, w ciągu roku przybyło 2, razem 343, ubyło w ciągu roku szkoln. 54 (!), klasyfikowano zatem 289. Za uzdolnionych uznano 234 uczniów, do egzaminu poprawczego przeznaczono 15, do egzaminu uzupełniającego 4 uczniów, za nieuzdolnionych uznano 36 uczniów.

Sprawozdanie dyrekcyi wyższej szkoły realnej za rok 1909/10 zawiera tylko kronikę i statystykę zakładu; rozprawka prof. Młynka: „Nauka języka niemieckiej w pierwszej klasie polskich szkół średnich w Galicyi“ nie została umieszczona na podstawie rozporządzenia Rady szkol. krajowej. Co się tyczy kroniki zakładu, to skład grona wynosił w r. b. 17 członków. Zbiory naukowe: Biblioteka nauczycielska wynosi 938 dzieł w 1682 tomach, biblioteka uczniów 916 dzieł w 1120 tomach, gabinet fizykalny obejmuje 297 przyrządów, gabinet przyrodniczy 426 pozycyj, gabinet chemii 556 pozycyj, zaś gabinet rysunków 363 pozycyi. Statystyka uczniów w b. roku szkolnym wynosiła uczniów publicznych 210, prywatystów 2, eksternistów 3; razem 215. Klasyfikowano 183 uczniów, z tego do egzaminu poprawczego przeznaczono 34, za nieuzdolnionych uznano 12 uczniów.

Rymanów, 21 lipca. Dnia 31 b. m. na placu zabaw im. Anny hr. Potockiej odbędzie się festyn, a wieczór zabawa taneczna. Dochód przeznaczony na budowę kaplicy zakładowej.

Do 20 b. m. przybyło tu drużyn 815 — osób 1834.

Do Iwonicza do 15 bm. przybyło rodzin 1367, osób 2981.

Ze świata.

Obchód grunwaldzki w Lowranie. Donoszą z Lowrany: Dla uczczenia uroczystości grunwaldzkiej odbyło się tu uroczyste nabożeństwo w kościółku parafialnym. Ks. Dziurzyński, katecheta gimnazyalny ze Lwowa, celebrował uroczystą mszę św., wśród której pierwszy może raz zabrzmiały pieśni polskie w chorwackim kościele. Przepiękne solo skrzypcowe „Ave Maria“ Gounoda, wykonane przez p. Gustę Dobiecką z Wiednia, przyczyniło się niemało do podniosłego nastroju w świątyni, a kiedy pod koniec nabożeństwa wszyscy zgromadzeni w kościele Polacy zaintonowali „Boże coś Polskę“ — łzy mimowoli cisnęły się do ócz, bo było to jakby echem, wśród mórz i nadbrzeżnych skał, wielkiej fanfary krakowskiej.

Wieczorem tego dnia odbyło się przyjęcie w willi „Central“, której gospodyni, Polka, nie szczędziła trudów ni kosztów, by ziomkom swym uprzyjemnić wspólną wymianę myśli To też całe zebranie robiło wrażenie jednej polskiej rodziny, a wspomnienie zeń pozostanie na długo niezatarte w pamięci.

Sprawa Rydzyny. Dzienniki poznańskie donoszą: W tych dniach ogłoszone zostały motywy wyroku, który w drugiej instancyi odrzucił pretensye hr. Potockich do ordynacyi rydzyńskiej i to znów bez należytego uzasadnienia. Twierdzenie hr. Potockich, że tylko ich sposób interpretacyi mógł odpowiadać myśli założyciela ordynacyi i prowadzić do utrwalenia tej ordynacyi, a wszelkie przeciwne interpretacye rządu w poprzednich procesach, prowadziłyby do upadku ordynacyi już po jednej generacyi, nazwał obecnie sąd II instancyi sprawą bez znaczenia, na niektóre zaś niedogodne pytania w skardze hr. Potockich sąd wcale nie odpowiedział.

W jesieni proces będzie rozpatrywany po raz ostatni przed sądem Rzeszy. Nadzieja uratowania Rydzyny jest bardzo słaba, mimo całej słuszności wytoczonej sprawy. Wchodzą tu bowiem w grę interesy polityczne pruskie. Przyznanie komukolwiekbądź praw agnackich i prawa kontroli nad ordynacyą, uniemożebniłoby rozparcelowanie majoratu między kolonistów niemieckich. Spadkobiercy zaś allodyalnych majątków ks. Sułkowskiego, czyli Rydzyny, po skasowaniu ordynacyi nie otrzymaliby obiecanych przez rząd milionów, które mają dostać za oddanie majoratu do zupełnej dyspozycyi rządu pruskiego.

Przy wznowionych obecnie trzech procesach nie chodzi bynajmniej o przyznanie hr. Tomaszowi Potockiemu prawa do objęcia w posiadanie ordynacyi rydzyńskiej, ale tylko o zasadnicze stwierdzenie praw do agnacyi i wogóle o zwalenie uchwały całkiem nieprawnie zwołanej rady familijnej z września 1909 roku, która postanowiła rozwiązanie ordynacyi.

Morderstwo. Z Częstochowy donoszą: Onegdaj wieczór ulicą Stradomską szedł 21-letni Roman Sroka z 16-letnią Władysławą Dzidowską. W chwili gdy się zbliżyli do posesyi nr 6, czterej przechodnie dali do nich kilka strzałów rewolwerowych, kładąc ich trupem na miejscu.

Przyczyna morderstwa na razie nie jest stwierdzona. Roman Sroka skazany był na zesłanie i obecnie nie pracował nigdzie.

Przybyli niezwłocznie policmajster, komisarz, oraz sędzia śledczy i zarządzili pościg, który jednak był bardzo utrudniony wskutek spóźnionej pory. Policya aresztowała jedynie Wojciecha Gierona, stróża poblizkiego domu nr 5 przy ul. Stradomskiej, który powinien był fakt zabójstwa widzieć, a w tym wypadku za winnym pogonić. W ciągu nocy zarządzono w okolicy aresztowania.

Straszna pomyłka sądowa. Przed 9 laty, jak opowiada „Matin“, sąd przysięgłych w Chartres skazał wieśniaka Brierre'a na karę śmierci za zamordowanie swoich pięciorga dzieci, w wieku od 3 do 10 lat. Brierre zapewniał ciągle, że jest niewinny, ale to nic mu nie pomogło. Ówczesny prezydent republiki, Loubet, ułaskawił skazańca na dożywotnie roboty przymusowe, mimo, że zwolennicy kary śmierci protestowali u góry przeciw ułaskawieniu. Brierre zapewniał dalej o swojej niewinności i wielu wierzyło mu. Jedynym motywem zbrodni mógł być zamiar Brierre'a zawarcia powtórnych związków małżeńskich, które jednakże nie przyszło do skutku, gdyż wiejska piękność oświadczyła, że nie odda ręki wdowcowi, obarczonemu pięciorgiem dzieci. Przed kilku miesiącami umarł Brierre w zakładzie dla robót przymusowych, przedwczoraj zaś włóczęga nazwiskiem Bourreau zgłosił się do żandarmeryi w Tours i opowiedział, że on zamordował dzieci Brierre'a. Bourreau podał dokładnie lokalne szczegóły i rozkład pomieszkania, tak iż jego zeznania posiadają cechy prawdopodobieństwa. Bourreau przybył do domu Brierre'a podczas jego nieobecności. Dzieci dały mu kawałek chleba i wskazały mu miejsce, gdzie może się przespać. Bourreau, sądząc, że w domu są pieniądze, zamordował dzieci, splądrował wszystkie schowki, i uciekł. Jeżeli te zeznania zostaną sprawdzone! w takim razie Brierre padł ofiarą pomyłki sądowej.

Wyprawa przeciw kanibalom. Turysta angielski Wiefried Walker został w r. 1902 zaproszony przez rezydenta angielskiego w Cap Nelson w Gwinei do wzięcia udziału w wyprawie przeciwko plemieniu Dobodurów, mieszkającemu w głębi wyspy. Dobodurowie, dzicy ludożercy, zupełnie niezawiśli, urządzali ciągłe napady na plemię Notusów, zaprzyjaźnione z Anglikami. Notusom groziła zupełna zagłada, bądź przez śmierć w bitwach, bądź przez żołądek Dobodurów. Wprawdzie Notusi są także kanibalami, ale najpierw kryją się z tem, a powtóre są tchórzami. Wyprawa wojenna składa się z 200 tubylców, pomiędzy któremi było tylko trzech białych: rezydent z Cap Nelson, Walker i jego przyjaciel.

Po kilkudniowym pochodzie dotarła wyprawa do pierwszej wsi, która była pusta, gdyż Dobodurowie cofnęli się w głąb wyspy. Anglicy stwierdzili, że kanibalowie ci kochają się w kwiatach i wogóle stoją na pewnym, jak na tamtejsze warunki wysokim, stopniu oświaty. W środku wsi była urządzona estrada, na której znajdowało się mnóstwo kości i czaszek. Na niektórych wisiały jeszcze strzępy mięsa. W każdej widać było spory otwór okrągły. Pojmani Dobodurowie opowiadali, że ich ziomkowie torturują jeńców w straszny sposób, a zjadłszy z nich mięso, wydrążają w czaszce otwór i łyżką wybierają mózg jedząc go na surowo, o ile możności jeszcze ciepły.

Wreszcie wyprawa dotarła do „stolicy“ Dobodurów, wielkiej wsi pośród drzew kokosowych. Schwytano kilku Dobodurów, których Notusi chcieli natychmiast zjeść. Ci Dobodurowie opowiadali, że ich ziomkowie nie zabijają schwytanego i na spożycie przeznaczonego człowieka. Przywiązują go w chacie do pala i ucinają mięso po kawałku wedle potrzeby. Męczony w ten sposób jeniec żyje czasem cały tydzień, gdyż Dobodurowie mają maść, zapobiegającą krwotokowi.

Wyprawa angielska powróciła, nic nie sprawiwszy, gdyż Dobodurowie ukryli się w ogromnych lasach. Następne wyprawy, które obecnie opisuje Walker, spełzły także z tego powodu na niczem

---

Zmarli:

Juliusz Mijał, nauczyciel szkoły męskiej i naczelnik „Sokoła“ w Gorlicach — zmarł w 33 roku życia.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy“ zawiera 10 stronnic. Na str. 5 zamieszczamy nowelę Andrzeja de Lord p. t. „Słynny profesor“.

Dar Grunwaldzki. Do adm. „Nowej Reformy“, nadesłali: St. Th. z Krakowa 1 K 50 h.; Edward Kotlarczyk słuchacz III r. praw w imieniu T. Z. K. 12 K 76 h.

Chleb krajowy. Od pewnego czasu Galicyę, kraj rolniczy, zasypują transportami chleba morawskie fabryki ze szkodą rolnictwa i przemysłu piekarskiego. Od kilku miesięcy powstała we Lwowie największa fabryka chleba, zbudowana przez pp. Czudeka i Kleczeńskiego, która postępowem urządzeniem przewyższa wszystkie austryackie zakłady wypiekania chleba. Obecnie przerabia codziennie półtora wagona mąki, a chleb jej „Merkury“ znalazł we Lwowie i w kraju żywy pokup. Fabryka urządziła w większych miastach, a także w Krakowie, składy swego chleba i publiczność nasza niezawodnie przeniesie znakomity chleb krajowy nad obcy. W Krakowie i Podgórzu jeneralne zastępstwo chleba „Merkury“ objął p. Antoni Tylko.

Studya za granicą. Wszelkich informacyj co do studyów w akademii górniczej w Przybramie, udziela do 1 sierpnia „Czytelnia Polska“ akademików górniczych w Przybramie (Czechy), a następnie pp. Piotr Kowalczyk (Łącko, st. kolej. Stary Sącz). Jerzy Barański (Sosnowiec ul. Czysta l. 9) i Stefan Brodziński (Dąbrowa Górnicza, kopalnia „Flora“).

Towarzystwo polskich techników „Vistula“ w Mittweidzie udziela wszelkich objaśnień tyczących się miejscowej techniki. W półroczu ubiegłem ukończyli studya ze stopniem inżyniera-mechanika: Kazimierz Popiel (Podole); ze stopniem inżyniera-elektrotechnika: Ryszard Skałecki (Radom); ze stopniem inżyniera-mechanika i elektrotechnika Aleksander Mohn (Warszawa).

Akademickie Koło „Sarmacya“ we Freibergu Saskim udziela informacyj co do przyjęcia do akademii górniczej i co do kosztów utrzymania we Freibergu. Korespondencyę adresować należy: Freiberg, Saksonia, akad. Koło „Sarmacya“.

Z Leodyum piszą nam: Zarząd główny Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej „Bratnia Pomoc w Belgii“ podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że wzorem lat ubiegłych udziela wszelkich informacyj dotyczących wyższych studyów naukowych we wszystkich uczelniach i uniwersytetach w Belgii. Listy wraz z opłatą w wysokości 2 fr.— 2 koron — 2 marek 80 kop. zwracać należy do istniejącego przy Stowarzyszeniu „Biura informacyjnego“ pod adresem: Liège, (Belgique) rue des Remparts 5, MV. A. Czaplicki.

Z Berlina donoszą nam: Przewodniczącym Kasy „Bratniej Pomocy“ na półrocze zimowe 1910/11 został wybrany p. Bolesław Olejniczak, słuch. med. (Berlin-Wilmersdorf 14).

Z Wiednia piszą nam: Na walnem zgromadzeniu Kółka rolniczo-leśniczego „Ognisko“ został wybrany następujący zarząd na rok szkolny 1910/11: Juliusz Misiaczek prezes, Maryan Stankiewicz wice-prezes, Witold Wigura sekretarz, Władysław Wigura skarbnik, Mikołaj Schreiber bibliotekarz, Józef Sobolewski prowadzący czasopisma, Stanisław Szczepaniec gospodar lokalu. Przy sposobności nadmieniamy, że wszelkich informacyi, tyczących się wiedeńskiej wszechnicy ziemiaństwa udziela nasze stowarzyszenie.

„Spójnia“, stow. akad. postęp. młodz. polskiej w Wiedniu, udziela informacyj o warunkach studyów i pobytu w Wiedniu. Zapytania z dołączeniem marki na odpowiedź przesyłać należy na adres kom. wakacyjnej: Wanda Klimaszewska IX. Nuss-

dorferstrasse 4 Tür 61. Pod tym adresem należy też przysyłać listy dla Stowarzyszenia i Z. P. M. P-

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł koncepistów namiestnictwa dr Jerzego Maksymiliana Jampolskiego z Drohobycza do Lwowa, Kazimierza Leńczewskiego z Krosna do Liska, oraz praktykanta konceptowego namiestnictwa Aleksandra Wojnara ze Lwowa do Jasła, kancelistę namiestnictwa Ludwika Kozubskiego z Przemyśla do Liska.

Z kalendarza. W sobotę 23 lipca: Apolinarego bm. i Liborego; w niedzielę 24 lipca: Kunegundy i Krystyny; w poniedziałek 25 lipca: Jakóba ap. i Krzysztofa.

Wschód słońca dnia 24 lipca o godzinie 4 min 00, zachód o godzinie 7 min. 33; długość dnia godzin 15 min. 33.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 22 lipca termometr doszedł od + 16·4 do + 26·2 C.; — barometr opadał.

Dnia 23 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 738·5 mm., termometru 19·8 C.; wiatr południowo-zachodni.

Opera i operetka lwowska.

W sobotę: „Walc miłości".
W niedzielę: „Manewry jesienne".
W poniedziałek: „Madame Butterfly".
We wtorek: „Walc miłości".
We środę: „Faust".
We czwartek: „Walc miłości".
W piątek: „Mignon".
W sobotę: „Walc miłości".
W niedzielę po południu: „Cyganerya" (benefis chóru); wieczór: „Walc miłości".
W poniedziałek; „Krysia leśniczanka".

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę: „Królowa przedmieścia".
W niedzielę o godz. 4: „Ułani księcia Józefa"; o g. 8: „Królowa przedmieścia".
W poniedziałek: „Królowa przedmieścia".
We wtorek: „Królowa przedmieścia".
We środę: „Wiedeńska krew".
We czwartek: „Królowa przedmieścia".

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 22 lipca. — Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 388, cieląt 321, owiec i kóz 10, nierogacizny 219; razem 938 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 80·— do 86·—, woły 69 — do 86·—, krowy od 66·— do 76·—, jałownik od 66·— do 68·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 150·— do 166·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 160·— do 360·—, woły z paszy od 200·— do 300·—, krowy od 80·— do 300·—, jałówki od 80·— do 160·—, cielęta od 28·— do 75·—, owce i kozy od 23·— do 24·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 622 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 286, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 30, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny *ziemiopłodów.* — *Kraków,* 22 lipca. Płacono za 100 kilogr.: *Pszenica biała* —·— do —·—, czerwona i żółta 20·40 do 20·60, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 15·60 do 16·60, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 14·50 do 15·50, browarny —·— do —·—, na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową od —·— do —·—; owies na paszę (z opłatą akcyzową 16·30 do 17·80; proso od —·— do —·—; jagły od —·— do —·—; kukurydza od 14·40 do 16·20; tatarka 16·50 do 17·—; groch od 22·— do 26·—; fasola od 25·— do 40·—; soczewica 24·— do 28·—; wyka 14·— do 15·—; siano zwyczajne od 5·40 do 6·80; koniczyna pastewna 6·40 do 7·60; słoma 4·60 do 5·60; rzepak zimowy 22·50 do 24·—; kminek krajowy —·— do —·—. kminek holenderski 78·— do 84; koniczyna nasienna czerwona 0—·— do 0—·—; koniczyna nasienna biała —0·— do —0·—; tymotka nasienna od —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki 5·— do 6·—; jaja za kopę 3·— do 3·60; masło za 1 kilogram 2·20 do 2·40; ser za 1 kg —·64 do —·72; mleko zbierane za 1 litr —·10 do —·12, mleko niezbierane —·16 do —·20; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 210; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Kronika lwowska.

Lwów, 23 lipca.

Zwroty na utrzymanie gościńców we Lwowie. Ministerstwo robót publicznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu przyznało gminie Lwowa za utrzymanie gościńców żółkiewskiego, krakowskiego, przemyskiego i podolskiego, o ile są w obrębie miasta i i w utrzymaniu gminy, jednorazowe odszkodowanie w wysokości 400.000 koron, płatne w w dziesięciu ratach rocznych za czas ubiegły do r. 1909 włącznie. Nadto na przyszłość przyznano na ten sam cel po 19.000 koron rocznie z tem, że cyfra ta co pięć lat będzie poddawaną rewizyi na podstawie przejęcia faktycznych kosztów utrzymania w ubiegłem pięcioleciu.

Zarządzeniem tem nie zmieniono wcale rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych, którem przyznano gminie za utrzymywanie ekskamerowanych części gościńca stryjskiego, niemniej jak krakowskiego, za czas poprzedni 70.000 i na przyszłość 3400 koron.

Zjazd „Ogniwa" w Krakowie.

Wczorajszy dzień pierwszy obrad zjazdu „Ogniwa" zakończył się zebraniem delegatów, na którem omawiano kwestyę bojkotu szkół rosyjskich w Królestwie Polskiem. Referat na powyższy temat wygłosił jeden z delegatów, kończąc swoje wywody rezolucyą, analogiczną z uchwałami zeszłorocznego zjazdu młodzieży polskiej w Zakopanem.

Nad wnioskami referenta wywiązała się następnie ożywiona dyskusya, w której zabierali głos przedstawiciele istniejących w łonie młodzieży narodowo-demokratycznej kierunków umiarkowanego i radykalnego.

Ogólnie oświadczono się za dalszem kontynuowaniem strajku, co zresztą zarówno młodzież narodowo-demokratyczna, jak i postępowa z zaboru rosyjskiego uważa za rzecz już raz przesądzoną. Sporną natomiast była kwestya taktyki, jaką młodzież bojkot prowadząca zająć winna wobec tych Polaków, którzy łamią bojkot. Podczas gdy grupa umiarkowana oświadczyła się za pewnego rodzaju rezerwą wobec łamiących solidarność, grupa radykalna domagała się energicznego czynnego działania wobec tych Polaków, którzy mimo obowiązujących uchwał do zakładów naukowych rosyjskich w Królestwie Polskiem uczęszczają.

Wnioski zgłoszone w tej sprawie, po obradach komisyi przedstawione zostaną plenarnemu zebraniu delegatów.

Z programu zjazdu na dzień dzisiejszy odpadł projektowany obchód grunwaldzki, który odwołano. Odbyły się natomiast dalsze obrady komisyjne — między innemi w komisyi statutowej i wnioskowej, na których omawiano różne sprawy organizacyjne.

O godzinie 5 popołudniu odbędzie się w Collegium Novum plenarne posiedzenie delegatów.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dnia 23 lipca.)

Posłuchania u cesarza.

Ischl. Hr. Khuen-Hedervary przyjęty będzie dziś przed południem na posłuchaniu, a wieczorem weźmie udział w obiedzie familijnym. Cesarz przyjmie dziś na posłuchanin bar. Buriana, który zda mu sprawę z sytuacyi politycznej w Bośni i z przebiegu obrad w Sejmie bośniackim.

Dymisya bana Tomasicza.

Ischl. Oprócz węgierskiego prezydenta ministrów hr. Khuena, przybył tu ban chorwacki Tomasicz. Dziś zapadnie decyzya co do jego dymisyi, która na pewno nie będzie przyjęta.

Dziś przybędzie tu wspólny minister skarbu bar. Burian.

O zwołanie Sejmu czeskiego.

Praga. Konferencye czesko-niemieckie w sprawie językowej zwołane będą w połowie września. Jeżeli konferencye te będą miały powodzenie, to Sejm czeski zostanie zwołany, w przeciwnym razie Sejm dalej będzie nieczynny.

Szanowanie żołnierzy.

Wiedeń. Ministerstwo wojny w porozumieniu ze sztabem generalnym wydało przepisy uzupełniające dla ćwiczeń wojskowych, które wzywają do większego szanowania żołnierzy i materyału na manewrach, w szczególności ostrzegają przed zbyt częstemi ćwiczeniami nocnemi, wogóle przed ćwiczeniami, które przekraczają siły żołnierzy. Przepisy te są przeznaczone głównie dla tegorocznych manewrów cesarskich, gdyż, jak wiadomo, przy manewrach w r. ub. zdarzyło się bardzo wiele nieszczęśliwych wypadków z powodu wyczerpania żołnierzy.

Rokowania serbsko-austryackie.

Belgrad. Krążą tu pogłoski, że możliwem jest, iż rokowania handlowe serbsko-austryackie zostaną z powodu nowych dyferencyj odroczone. Dziś odbędzie się ostatnia konferencya obustronnych delegatów w tej sprawie i jeżeli dziś nie przyjdzie do porozumienia, rokowania zostaną istotnie odroczone.

Upały w Wiedniu.

Wiedeń. Od wczoraj panuje tu szalony upał. Termometr dochodzi do 35° Reaumura. Z tego powodu zaszło bardzo wiele wypadków porażenia słonecznego.

W Pradze zmarł na udar słoneczny porucznik artyleryi górskiej, Józef Spensboden.

Zamach na Maurę.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 23 lipca.)

Barcelona. (Ag. Fabra). B. prezydent gabinetu Maura przybył tu o g. 1/2 12 w nocy pociągiem pospiesznym z Madrytu, aby parowcem „Miramar" odjechać do Palmy na Majorce. Na dworcu zebrali się na powitanie przedstawiciele władz. Gdy Maura wysiadł z powozu i uścisnął jednego ze swych przyjaciół, młody człowiek, skromnie ubrany, dał do niego trzy strzały z brauninga. Maura odniósł rany w rękę i nogę, a przyjaciel jego w nogę. Rany Maury są lekkie. Sprawca zamachu nazywa się Posa-Roca. Został on uwięziony i odstawiony automobilem do jeneralnego kapitanatu. Maurę przewieziono na pokład okrętu „Miramar", gdzie oddano go opiece lekarskiej.

Preparat dra Ehrlicha.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 23 lipca).

Wiedeń. „N. Fr. Presse" ogłasza rozmowę z prof. drem Ehrlichem, który oświadczył, że jego preparat „606" okazał się szczególnie skutecznym właśnie w wypadkach najcięższych, tam gdzie kuracya rtęciowa okazała się bezskuteczną. Najcięższym i najniebezpieczniejszym jest lues dla dzieci nowonarodzonych. Tu leczenie wymaga jeszcze długich studyów. W razie, gdy nastąpił już paraliż lub tabes, to widoki leczenia tym środkiem są bardzo małe, gdyż trudno jest zniszczoną substancyę nerwową zastąpić nową.

Natomiast tam, gdzie zachodzą pierwsze objawy paraliżu, środek Ehrlicha oddaje ogromne usługi.

Chodzi jeszcze o wydoskonalenie tego środka, aby przy jego zastosowaniu nie było bólów, choć i obecnie przy zastrzykiwaniu „606" nie ma wielkich bólów i złych następstw dla pacyentów. Używane dawniej środki arszenikowe były szkodliwe dla oczu. Obecny zaś środek, który zastosowano w 1500 wypadkach, wyklucza to niebezpieczeństwo. W 10 proc. wypadków po zastosowaniu preparatu „606" nastąpiła recydywa. Zdarzyło się to jednak z początku, gdy nie wiedziano, w jakiej dawce zastrzykiwać preparat. Ale, czy recydywa po zastosowaniu „606" jest zupełnie wykluczona, nie jest jeszcze pewnem.

Na pytanie, czy prawdziwą jest wiadomość, iż pewien doktór lwowski, Polak, uczeń wiedeńskich dermatologów: Hebry i Caposiego, wynalazł przed kilku laty podobny środek, odpowiedział Ehrlich, że w świecie lekarskim nic o tem nie wiadomo. Czyniono liczne próby usunięcia lues, ale na zwierzętach, na ludziach jednak nie.

Preparat dra Ehrlicha w Galicyi.

Lwów. (T. pryw.) Tel. dermatolog dr Blumenfeld otrzymał od prof. Ehrlicha nowy preparat leczniczy „606" i w tych dniach rozpocznie stosowanie go w szpitalu lwowskim. Środek ten dotąd w Galicyi nie był stosowany.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 23 lipca.

Turcya o trójprzymierzu.

Berlin. „Nat. Ztg." ogłasza rozmowę z tutejszym ambasadorem tureckim Enver bejem, który oświadczył, że Turcya chce wprawdzie utrzymać dobre stosunki z trójprzymierzem, jednak o zawarciu formalnego sojuszu trudno mówić dopóty, dopóki wewnętrzne stosunki Turcyi nie są skonsolidowane.

Strajk kolejowy w Anglii.

Londyn. (Biuro Reutera). Z Ottawy donoszą, że usiłowania ministra robót publ., aby skłonić zarząd kolei Grand Trunk i przedstawicieli strejkującego personalu do przyjęcia sądu rozjemczego, pozostały bez skutku. Tymczasem poprawia się ruch osobowy, a i ruch towarowy znowu się rozpoczyna, tak że urzędnicy tej kolei sądzą, że strejk jest już złamany.

Czarnogóra — królestwem.

Rzym. Włoska para królewska udaje się na uroczystość ogłoszenia Czarnogóry królestwem do Antivari.

Choroba cesarzowej-matki.

Petersburg. Donoszą z Londynu, że cesarzowa wdowa, przebywająca w Anglii, poważnie zachorowała.

Bunt więźniów w Madrycie.

Berlin. „Morgenpost" donosi z Madrytu: W tutejszem więzieniu wybuchł bunt więźniów, ponieważ dyrektor zakazał im grać w karty i nosić broń. Wojsko przywróciło porządek. Kilku więźniów rannych.

Zgon gen. Wołodimirowa.

Praga. Burmistrz dr Grosz wystosował im. Rady miejskiej do petersburskiej Rady miejskiej telegram kondolencyjny z powodu śmierci generała Włodimirowa. Czeska Rada Narodowa wysłała również telegram kondolencyjny do petersburskiej Rady miejskiej.

Cholera w Rosyi.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Okręg miejski Baku uznano za zagrożony przez cholerę.

Sprawa Crippena.

Marsylia. Wiadomość o samobójstwie kochanki dra Crippena La Neve, okazała się mylną i była obliczoną na zmylenie władz. Jak donoszą, Crippen miał wczoraj rano ze swą kochanką wyjechać do Kairo. Policya, która zapóźno o tem się dowiedziała, wydała polecenie aresztowania Crippena w Cairze lub jakiejkolwiek innej stacyi, na której chciałby wysiąść.

Równocześnie nadchodzą wiadomości o rzekomem aresztowaniu Crippena w Chicago.

Chicago. (B. Reutera.) Uwięziono tu pewnego człowieka, o którym sądzą, że jest to poszukiwany przez policyę londyńską dr Crippen.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski,
Wydawca:
Michał Konopiński.



Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 23 lipca. (Giełda południowa.) Marki 117·45. Renta majowa 93·85. Renta koronowa węgierska 92·—. Akcye austr. zakł. kred. 669·25. Akcye węg. zakł. kred. 846·—. Akcye Anglobanku 315·75. Akcye Unionbanku 620·—. Akcye Bankvereinu 517·—. Akcye Länderbanku 503·—. Akcye kolei państwowych 738·25. Lombardy 108·—. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 336·50. Alpiny 740·—. Rima-Muranyi 690·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2750·—. Losy tureckie 257·50. Ruble 253·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: bez ochoty.

Berlin, 23 lipca. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 209·75. Tow dyskontowe 185·—. Usposobienie: słabe.

Giełda warszawska.

Warszawa, 23 lipca.

4-procentowa renta rosyjska 92·65 rb.; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 495·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 365·— rb; 4 1/2-procentowe listy ziemskie 93·90; 4-procentowe listy zastawne —·— rb.; 5-procentowe listy miasta Warszawy 97·30 rb.; 4 1/2-procentowe listy miasta Warszawy 91·95 rb.; akcye łódzkie 78·75 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 428·50 rb.; Cukrownie 360·— rb.; Starachowice 155·— rb.; Lilpop 118·— rb.: Rudzki 592·— rb.; Zawiercie 160·— rb.; Żyrardów 267·— rb.; Putiłów 147·50 rb.: Berlin 46·15.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 23 lipca.

Pszenica na październik 9·54 do 9·55; pszenica na kwiecień 9·81 do 9·83; żyto na październik od 7·07 do 7·08; owies na październik od 7·18 do 7·19; kukurudza na lipiec 0·— do 0·—; kukurudza na sierpień 5·60 do 5·61; kukurudza na maj 5·69 do 5·70; rzepak na sierpień 12·35 do 12·40.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; gorąco.

ANDRZEJ DE LORD.

Słynny profesor.

Dr Truchard, powaga medyczna, profesor uniwersytetu paryskiego, sławny chirurg, kawaler Legii honorowej, został mianowany członkiem Akademii medycznej. Dla uczczenia swej nominacyi, tegoż wieczora w swoim pałacyku przy Avenue du Bois wyprawiał obiad dla przyjaciół.

Goście, zebrani już w salonie, czekali na powrót profesora. Zatrzymały go widocznie powinszowania kolegów, lub jakie inne ceremonie. Spodziewano go się lada chwila. W trakcie tego zjawił się dziennikarz, żądny wywiadu. Pani Truchard prosiła go, aby zechciał poczekać, lecz reporter oświadczył, że nie potrzebuje widzieć się z samym profesorem, wystarczy mu zadać kilka pytań komuś, kto zna jego życie i prace. A właśnie wśród zaproszonych znajdował się doktor Rueff, uczeń i przyjaciel sławnego chirurga. Pani Truchard poprosiła go więc, aby udzielił reporterowi informacyi i wprowadziła ich do gabinetu męża.

Dziennikarz przystąpił wprost do rzeczy.

— Mam napisać jutro artykuł o doktorze Truchard z powodu jego wyboru do Akademii. Czy mógłbym dowiedzieć się od pana, jakie są jego tytuły do sławy?

— Bardzo chętnie udzielę panu wskazówek — odparł dr Rueff. — Przedewszystkiem profesor odznaczył się w r. 1898 wykładami o chorobie raka. Jego studya zwróciły uwagę na cierpienia wątrobiane. Jest on specyalistą w tym zakresie i udoskonalił technikę wielu operacyi. Wreszcie wynalazł jedną, której on jeden w całej Europie odważył się dokonać. Przed owym wynalazkiem, gdy przewód wątrobowy zamulił się kamieniami żółciowymi i nie był, jak powiadamy, „drożny", następowała śmierć niechybna wśród strasznych męczarni. Operacya profesora Truchard polega na otworzeniu kanału, wyczyszczeniu go i doprowadzeniu do porządku w sposób sztuczny.

— Od jak dawna robią się takie operacye?

— Po raz pierwszy profesor dokonał swej przed dwoma laty.

— Czy i pan jej wypróbował?

— Nie miałem nigdy sposobności. Odsyłałem zwykle takich chorych do kliniki mojego mistrza. Lecz znam dostatecznie jego metodę, aby módz ją zastosować w danym razie.

— Jaki jest procent operacyj nieudanych?

— Bardzo mały. „Zaledwie pięciu pacyentów na stu umiera pod nożem lub z niefortunnych skutków operacyi. Ogłoszone w tym względzie statystyki przekonywują o zbawienności tej metody. Pozwalają one twierdzić, że człowiek ze zdrowem sercem może przebyć operacyę bez najmniejszego niebezpieczeństwa.

Reporter notował pospiesznie. Po chwili milczenia zapytał:

— Czy pan wie, że ukazał się artykuł bardzo nieprzychylny dla doktora Truchard?

— Wiem, w „Przeglądzie naukowym". Napisał go Leclerq, największy wróg profesora. Chciał tym manewrem uniemożliwić jego wybór do Akademii.

— Leclerq dowodzi, że operacya jest morderstwem, że nikt jej przeżyć nie może. Próby, czynione w Niemczech, okazały się zabójczemi.

— A wie pan, co doktor Truchard odpowiada na tę napaść? Że Niemcy są „fuszerami", albo że mieli instrumenty nieczyste, lub wreszcie, że robili operacye zapóźno, gdy ratunek był już niemożliwy.

— Przeciwnicy doktora Truchard żądają, aby podawał nazwiska i adresy szczęśliwie operowanych pacyentów.

— To zła wola i zła wiara. Wiadomo, że nie może tego uczynić bez uchybienia tajemnicy zawodowej,

— Czemu jednak profesor Truchard nie operuje nigdy w szpitalu, na oczach ludzkich, tylko w swojej własnej klinice, przy drzwiach zamkniętych?

— Bo w szpitalach niema instrumentów, potrzebnych do tej operacyi, bardzo subtelnej. Przytem, to choroba ludzi bogatych; nie zdarza się prawie wśród niezamożnych.

— Czynią jeszcze inny zarzut pańskiemu mistrzowi; mówią, że jest brutalny z pacyentami.

— I przeciwko temu zarzutowi obronił się w tej oto broszurze.

Rueff wziął ją z biurka i czytał:

„Zarzucają chirurgom brutalność. Jest ona konieczną w ich zawodzie. Każdy chory jest tchórzem. Nawet pacyenci, którzy dobrowolnie udają się o pomoc do chirurga, w ostatniej chwili gotowi są umknąć, schować się pod ziemię. Zresztą zezwolenie chorego jest zbyteczne. Jeżeli operacya jest niezbędna, zrobić ją trzeba, choćby przemocą, wbrew woli pacyenta. Ktoś na to powiedzieć może: „Łatwo tak mówić temu, kto kraje. Gdyby sam był krajany, śpiewałby inaczej". Odpowiem: „Toć i my jesteśmy ludźmi, możemy tak samo dostać raka, żółciowych kamieni, zapalenia ślepej kiszki i tym podobnej przypadłości. A w takich razach jesteśmy godniejsi pożałowania, bo zdajemy sobie dokładnie sprawę z naszego stanu i nie damy w siebie wmówić, że nam nic nie grozi. Mimo to idziemy na stół operacyjny dzielniej od nieświadomych pacyentów".

W tej chwili z sąsiedniego pokoju doleciał odgłos kroków. Dr Rueff przerwał czytanie i oznajmił:

— Profesor wraca. Będziesz pan mógł z jego własnych ust mieć informacye.

* * *

Otworzyły się drzwi. Wpadła pani Truchard, a na jej twarzy była wypisana rozpacz.

— Panie — zwróciła się błagalnie do dra Rueff — niech pan idzie!... prędzej!... mój mąż zachorował!... przywieźli go na wpół żywego...

Truchard przed chwilą padł na ulicy, rażony jakby gromem. Na szczęście szło z nim dwu przyjaciół; podnieśli go i przywieźli do domu.

Uczeń obstukiwał go i zadawał mu pytania. Postawił w myśli dyagnozę.

— Cóż kolega znalazł? Co mi jest? — pytał niespokojnie Truchard.

— Drogi mistrzu, zagrożone jest nie serce, jak myślałem z początku, lecz wątroba — odpowiedział Rueff.

— Kamienie żółciowe?

— W pierwszej chwili miałem nadzieję, że tylko kamienie, ale widzę, że zaatakowany jest i przewód wątrobowy.

Chory zbladł śmiertelnie.

— Jesteś pewien? — zapytał.

— Tak, stwierdziłem wszystkie symptomaty choroby, które pan profesor tak dokładnie zbadał i opisał.

— A więc jestem zgubiony bezpowrotnie?

— Czy masz do mnie zaufanie, drogi mistrzu?

— Najzupełniejsze.

— Zatem ocalę pana profesora w tem sam sposób, w jaki pan ratował innych.

Strach odbił się w oczach chorego.

— Nie dam się operować! — zawołał.

— Wszak pan profesor wie, że operacya jest niezbędną. Pan sam w takim wypadku nie wahałby się ani chwili.

Pacyent zatrząsł się:

— Nie, nie dam się krajać.

— W takim razie pozostają panu dwie godziny życia.

— Można próbować innych środków... kompresu z lodu... wstrzykiwania... wszystko, byle nie operacya... Na operacyę się nie zgadzam...

Dr Rueff spotykał nieraz gwałtowny opór pacyentów, dziwiło go jednak takie tchórzostwo w sławnym operatorze.

— Co też choroba może zrobić z człowieka! — pomyślał i już nie nalegał, lecz wziął na bok żonę.

— Pani — szepnął — natychmiastowa operacya jest niezbędna. Jak pani sądzi: czy można jej dokonać wbrew woli pacyenta?

Pani Truchard pozwoliła drowi Rueff działać wedle własnego uznania. Polecił jej wezwać dwu felczerów.

Chory patrzył z przerażeniem na te konszachty. Po wyjściu żony, przyzwał Rueffa.

— Zmawialiście się — badał. — Ja dobrze wiem. Ale powtarzam: operować się nie dam. To byłaby zbrodnia. A zresztą nie potrafisz.

— Mogę wezwać innego chirurga...

— Nikogo. Nie mam zaufania do nikogo... nawet do siebie...

— A jednak takie operacye udawały się panu.

Truchard pominął to milczeniem i mówił dalej:

— Nie, to granie w orła i reszkę z ludzkiem życiem... Operacya udawała się czasem... ale... — zawahał się i dodał bardzo cicho: — nie tak często, jak twierdziłem... Moje statystyki...

Uczeń ramionami wzruszył.

— Mniejsza teraz o procent dokładny — rzekł. — Musimy spróbować operacyi. To jedyna deska ratunku.

— Nieprawda. Mogę wyjść szczęśliwie z tego ataku i żyć jeszcze kilka miesięcy, nim mnie drugi powali...

Chwycił ucznia za ramię. W jego oczach była namiętna żądza życia.

Pani Truchard weszła do pokoju i dała znak drowi Rueff, że już wszystko gotowe. Chory pochwycił to spojrzenie. Zrozumiał, że już niema dla niego ratunku, że nie zdoła się obronić od noża. Przypomniał mu się opór pacyentów, kładzionych przemocą na stół operacyjny. Wiedział, że nic nie wskóra. Ale wiedział również, że ta operacya jest morderstwem, że ani jeden z operowanych jej nie przeżył, że jego dane statystyczne były szeregiem kłamstw bezczelnych.

Od dwóch lat powtarzał próby bezowocnie. Nie mógł ich przerwać, bo naraziłby na szwank majątek i sławę. Te operacye stawiały go w rzędzie chirurgów, biorących olbrzymie honorarya, otworzyły mu podwoje Akademii...

Nagle ujrzał w lustrze dwu felczerów. Wchodzili cichutko, zaczajali się z tyłu.

— Nie zbliżajcie się do mnie! — zawołał z rozpaczą. — Dajcie mi jeszcze chwilę czasu... Mam coś bardzo ważnego do powiedzenia.

Był, jak człowiek skazany na śmierć, który chcąc odwlec chwilę egzekucyi, gotów jest czynić wyznania kłamliwe.

Z ust jego padały słowa urywane, bezładne.

— Poumierali wszyscy... wszyscy... Operacya jest niemożliwa... Jestem nędznikiem... Litości, miłosierdzia!... Ja nie chcę umierać!...

Rueff słuchał tych wyznań z przerażeniem. Mistrz, którego czcił od lat wielu, oskarżał się publicznie. Przyznawał się, że jest szarlatanem, mordercą. To niepodobna — chory majaczy. Przez usta jego mówi nie słynny chirurg, lecz pacyent, bojący się noża.

Dr Rueff skinął na felczerów. Dwu silnych drabów rzuciło się na doktora Truchard, unieruchomili go, mimo rozpaczliwych krzyków i szamotań. Jeden przytrzymywał go za nogi, drugi za ręce, a dr Rueff kładł mu na twarz maskę, napuszczoną chloroformem.

Pacyent rzucał się, wyprężał. Powoli jednak opór słabł, milkły wrzaski, wreszcie ustały zupełnie. Nazajutrz, we wszystkich dziennikach ukazało się następujące doniesienie:

„Dochodzi nas wiadomość o śmierci słynnego chirurga, profesora Truchard. Zmarł po operacyi wątroby, przez dziwną ironię losu tej właśnie operacyi, którą wynalazł i którą uratował życie wielu pacyentom. Nauka ponosi stratę olbrzymią".

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1910 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza Płaszowa i z Podgórza Miasta:

12·12 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
12·22 w nocy „ „ Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina i Stróż, stąd do Jasła, N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Sambora, Nowego Zagórza i Stryja, we Lwowie do Rawy Ruskiej i Jaworowa, we Lwowie-Podzamczu do Winnik, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3·07 w nocy poc. posp. Nr. 7 z Krakowa
do Czerniowiec. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Sianek i Sambora, w Czerniowcach do Ickan, Jass i Bukaresztu.

4·30 r. poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4·44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4·50 „ „ „ „ „ „ Miasta
do Oświęcimia, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę Połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6·05 r. poc. posp. Nr. 103 z Krakowa
6·12 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa
do Lwowa. Kursuje od 15 czerwca do 30 września. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stamtąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, we Lwowie do Rawy Ruskiej, Stryja, Sianek i Sambora.

6·45 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6·52 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk, Stanisławowa i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; we Lwowie do Rawy Ruskiej, Stryja, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7·15 r. poc. posp. sez. Nr. 101 z Krakowa
7·27 r. „ „ „ Nr. 1002 z Podgórza-Pł
do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie, z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

8·00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8·09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; w Przemyślu do Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy Ruskiej, Jaworowa i Podhajec; w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8·30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8·46 „ „ „ 411 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8·40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9·02 rano poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9·17 r. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa
9·24 r. poc. osob. Nr. 1012 z „ Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Stryja. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla, w Drohobyczu do Borysławia, w Stryju do Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola. Od 1 maja do 14 czerwca i od 1 października do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzacy I i II klasy.

10·30 przed poł. poc. os. sez. Nr. 43 z Krakowa
10·43 „ „ „ „ Nr 1014 z Podg.-Pł.
10·48 „ „ „ „ „ Nr „ z Podg.-M.
do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenie w Suchej do Żywca i Zwardonia.

11·00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11·12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja i Sambora; w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża; w Borkach Wielkich do Grzymałowa.

1·15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1·30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Pł.
1·39 „ „ „ Nr. 1034 z „ Miasta
do Suchej i Oświęcimia, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1·30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1·43 „ „ „ „ Nr. 461 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

1·45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

2·53 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza i Starego Sącza, a od 15 czerwca do 30 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzegu i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja i Sambora.

3·05 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3·13 „ „ „ „ Nr. 25 z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 30 września także do Orłowa.

3·45 po poł. poc. os. sez. Nr. 49 z Krakowa
3·57 „ „ „ „ „ Nr. 1020 z Podg.-Płasz.
4·03 „ „ „ „ „ Nr. „ z Podg.-Miasta
do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

5·32 wiecz. poc. os. Nr. 27 z Krakowa
5·42 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płasz.
do Rzeszowa. Połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7·15 wieczór poc. miesz. Nr. 61 z Krakowa
7·24 „ „ „ Nr. 61 z Podgórza-Pł
do Tarnowa.

7·40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7·51 „ „ „ Nr. 463 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7·50 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8·00 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8·13 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Pł.
8·20 „ „ „ Nr. 1016 z Podgórza Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Lwowa. Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia, a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchej do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mezö-Laborcz; w Chyrowie do Przemyśla, w Samborze do Stryja, Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola.

8·38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd w poniedziałki i piątki okrętem do Konstantynopola. Połączenie: w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, i Stryja.

9·00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9·10 „ „ „ Nr. 17 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja; we Lwowie do Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10·35 w nocy poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
10·44 „ „ „ Nr. 19 z Podgórza-Pł.
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa i w kierunku Rozwadowa; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Sianek, Sambora i Stryja.

11·10 w nocy poc. osob. Nr. 413 z Krakowa
11·21 „ „ „ Nr. 413 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

11·59 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
12·11 „ „ „ Nr. 1022 z Podgórza-Pł.
12·16 „ „ „ Nr. 1022 z „ Miasta
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż, a stamtąd do Nowego Zagórza, Sambora i Stryja. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza Płaszowa i do Podgórza Miasta:

2·40 w nocy poc. posp. Nr. 8 do Krakowa
z Czerniowiec. Połączenie w Kołomyi od Delatyna, w Stanisławowie od Husiatyna, we Lwowie od Jaworowa i Stryja, w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza, Posady chyrowskiej i Chyrowa.

3·22 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza-Pł.
3·32 „ „ „ Nr. 12 do Krakowa
z Podwołoczysk. Połączenia: w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa i Posady chyrowskiej; w Jarosławiu od Sokala i Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4·56 rano poc. osob. Nr. 20 do Podgórza-Płasz.
5·07 „ „ „ Nr. „ do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5·36 r. poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza Miasta
5·44 r. „ „ Nr. 1017 do Podgórza-Płasz.
6·00 r. „ „ Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza przez Suchą, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Chabówce (od 15 maja do 30 września) ze Zakopanego.

6·41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płasz.
6·49 „ „ „ Nr. 2 do Krakowa
z Ickan. Połączenia we wtorki i soboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; w Kołomyi od Zaleszczyk, w Stanisławowie od Stryja i Keresmezö, w Hiliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa

7·14 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7·28 „ „ „ Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki.

7·40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·34 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza M
7·41 „ „ „ Nr. 1033 do Podgórza-Pł.
7·55 „ „ „ Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchej.

8·15 rano poc. osob. Nr 118 do Podg.-Płasz.
8·25 „ „ „ Nr 118 do Krakowa
z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż. Kursuje od 1 czerwca do 30 września włącznie.

8·34 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płasz.
8·45 „ „ „ Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stanisławowa, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10·28 r. poc. miesz. Nr. 1051 do Podgórza Miasta
10·35 r. „ „ Nr. 1051 do Płaszowa
z Oświęcimia. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11·22 przed poł. poc. miesz. Nr. 462 do Podg.-Pł.
11·35 „ „ „ „ Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcimia i Skawiny.

1·00 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa
Z Kocmyrzowa i Mogiły.

1·01 po poł. poc. os. sez. Nr 114 do Podg.-Pł.
1·12 „ „ „ „ „ Nr „ do Krakowa.
z Tarnowa. Kursuje w niedziele, czwartki i święta, w czasie od 1 czerwca do 30 września włącznie. Połączenie w Tarnowie z Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1·16 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.
1·27 „ „ „ Nr. 14 do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Przeworsku od Dynowa; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1.47 po poł. poc. os. sez. Nr. 1013 do Podg.-M.
1.52 „ „ „ „ „ Nr. „ do Podg.-Pł.
2.04 „ „ „ „ „ Nr. 44 do Krakowa.
z Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września, włącznie z wozami I, II i III klasy, kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączenie w Suchej od Zwardonia i Żywca.

2·22 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: we Lwowie od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Sambora, Stryja i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3·19 po poł. poc. os. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3·30 „ „ „ „ Nr. 414 do Krakowa
z Wieliczki.

4·22 po poł. poc. os. Nr. 1011 do Podgórza M.
4·36 „ „ „ „ Nr. 1011 do Podgórza-Pł.
4·45 „ „ „ „ Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej od Sambora, Nowego Zagórza, przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Samborze od Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola, Lwowa, Borysławia; w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Sączu od Orłowa, w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic; w Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5·36 po poł. poc. os. Nr 116 do Podg.-Pł.
5·45 wieczór „ „ Nr „ do Krakowa.
z Tarnowa. Kursuje od 1 czerwca do 30 września włącznie. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina, a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

5·54 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Płasz.
6·10 w. „ „ Nr. „ do Krakowa
z Wieliczki.

6·12 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.
6·22 „ „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stryja, Ickan, Stanisławowa i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego i Starego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina, a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

7.59 w. poc. posp. sez. Nr. 1001 do Podg.-Pł.
8.10 „ „ „ „ Nr. 102 do Krakowa.
z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Zakopanego do Krakowa.

8·54 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza M.
8·59 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9·12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima. Połączenie w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwernii i Wadowic.

9·16 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł
9·25 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrowskiej; w Jarosławiu od Bełzca i Sokala; w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10·01 wiecz. poc. posp. Nr. 104 do Podgórza-Pł.
10·10 wiecz. poc. posp. Nr 104 do Krakowa
ze Lwowa. Kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie. Połączenia: we Lwowie od Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady Chyrowskiej; w Jarosławiu od Bełzca i Sokala; w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła i Szczucina.

10·30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10·40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina; w Bierzanowie od Wieliczki.

10·41 w. poc. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Miasta
10·47 w. „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Płasz.
11·00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

L. C. m. 4/10
2 5225

EDYKT.

Maryi Pawłowskiej w Miejscu, w sprawie toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Zatorze przeciw Maryi Pawłowskiej o 480 kor. zpn. ma być doręczoną uchwałą z dnia 13 czerwca 1910 L. cz. Cm. 4/10(1).

Ponieważ niewiadomo, gdzie Marya Pawłowska przebywa, ustanawia się dlań w celu strzeżenia jej praw, kuratora w osobie Pana Stanisława Mazura, naczelnika gminy w Miejscu w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy w Zatorze, Oddział II., dnia 6 lipca 1910.

L. E. XVII. 1981/9.
6 5235

Edykt licytacyjny.

Na żądanie wierzycieli popierających Franciszka i Maryanny Walczaków w Luboczy zastąpionych przez adw. Dra Józefa Steinberga odbędzie się **dnia 13 września 1910 r. o godzinie 10 przed południem** w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 41, w Krakowie, ul. św. Jana l. 22, I piętro, licytacya realności lwh. 219, ks. gr. gm. kat. Lubocza objętej Jana Walczaka własnej, składającej się z roli lkat. 535/2 (przynależności brak).

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę jest oceniona na 1225·35 kor.

Najniższa cena wynosi 816·88 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się obecnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły, ocenienia itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr 41.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości, bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. sąd powiatowy w Krakowie, Oddział XVII,
dnia 20 czerwca 1910.

„AUTO“ Kraków
Plac Szczepański 2
Numer Telefonu 107.

Wyłączne zastępstwo na Galicyę austr. **Daimler'a.** Wszelkie przybory automobilowe.
Pneumatyki, Benzyna, Oliwa.
Fabryczny skład angielskich przyborów sportowych. **Tennis — Piłka nożna Hockey, Golf.** Sport turystyczny letni i zimowy.
5183 1 0

!!! Pamiątka uroczystości Grunwaldzkiej !!!

Album
„WAWEL“
Skarbnica przeszłości w 20 barwnych obrazach
St. Tondosa i Wojciecha Kossaka
z wstępem, i objaśnieniami **K. Bartoszewicza**, opuściło prasę, nakładem
Wydawnictwa Malarzy polskich, Kraków.
Cena koron 6. 4820 6 6
Do nabycia we wszystkich księgarniach. — Za nadesłaniem gotówki wysyła odwrotnie franko
HENRYK FRIST, Kraków, Floryańska l. 37.



2000 koron tej pani
która po użyciu mego
KREMU PRZECIW PIEGOM
nie straci zarówno piegów, jak i plam wątrobianych i opalenia, jakoteż wszelkiego płeć szpecącego zabarwienia. **Cena 4 K,** za zal. **K 4·65.**
ROBERT FISCHER, doktor chemii i kosmetyk,
Wiedeń, I., Salvatorgasse 11 (Passauerplatz 2).
Składy: W. Twerdy, apteka pod złotym Jeleniem, I., Kohlmarkt 11; Korwilla apteka pod Murzynem, I., Wipplingerstrasse 12. 4795 2 2

Cegłę piaskowo-cementową i wapienno-cementową
ma na składzie i poleca po cenach umiarkowanych
„LAPIS“
:: Fabryka wyrobów cementowych ::
wł. Wąsowicz i K. Przyłuski
Kraków—Dębniki
vis-à-vis szkoły.
Polecają się także do wykonywania wszelkich wyrobów cementowych a mianowicie: stopnie i podesty o rozmaitych formach, obramowania do drzwi i okien, płyty betonowe do stropów, płyty na pokrycie parkanów murowanych, słupy do płotu, słupki graniczne, krawężniki, cembrowiny studzienne i t. d. — Za odpowiednie i fachowe wykonanie wspomnianych artykułów budowlanych ręczy się, gdyż nadzór nad wyrobem tychże spoczywa w ręku fachowca, architekta i budowniczego K. Przyłuskiego. 4477 10 0

Tylko jeszcze Pyrethrin!
PYRETHRIN
(nazwa prawnie zastrzeżona) jest z zębownika (Rad. pyrethri) wytworzoną skuteczną zasadą i częścią składową pasty do zębów i proszku **Richtera** wody do zębów i do ust **Pyrethrin** prawnie chronionych, odznaczonych w Londynie 1902 złotym medalem, i nadaje tym wyrobom nadzwyczaj przyjemny, orzeźwiający smak i szczególnie silne dezinfekcyonujące działanie. — Ceny w drobnej sprzedaży: **Pasta do zębów 1·50 K, proszek do zębów 1 K, woda do ust i zębów 1·50 K.** Dla kupców ceny hurtowne. Dla pp. lekarzy i dentystów **próbki za darmo.**



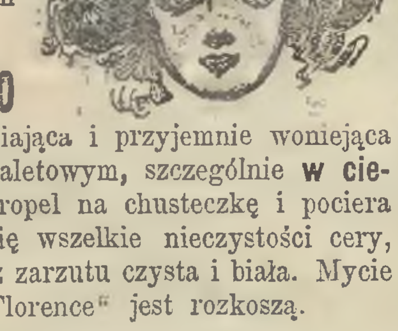
3752 5 6
E. Richters Adler-Apotheke, Wels, G. Austrya. Założona przed rokiem 1700.
Hurtowna i częściowa sprzedaż środków leczniczych aptecznych materyałów i środków sanitarnych.

Główne wygrane 400.000, 200.000 franków
i liczne wielkie poboczne wygrane przypadają na
tureckie 400 frank. losy państwowe
Najbliższe ciągnienie już dnia
1 sierpnia o głównej wygranej **400.000 franków.**
Do nabycia po każdoczesnym dziennym kursie lub

1 los turecki	na raty miesięczne po	7·50 K,	8·— K,	10·— K
2 losy tureckie	„ „ „ „	15·— K,	16·— K,	20·— K
5 losów tureckich	„ „ „ „	38·— K,	40·— K,	50·— K

Zestawienie najniższej ceny podług każdoczesnego kursu dziennego i natychmiastowe wyłączne prawo gry na podstawie dokumentu sprzedaży, wystawionego po myśli ustawy, zaraz po nadesłaniu pierwszej raty przekazem wprost do mnie. Na życzenie pierwszą ratę mogę pobrać przez zaliczkę.
EDWARD URBAN
Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23—25** (w domu własnym).
Firma istniejąca od roku 1869.
Rzetelnych, stałych odsprzedawców przyjmuję wszędzie.
Niskie ceny. 4791 4 5 Dobra prowizya.

Przezwyciężonem zapatrywaniem
jest nawet dla mężczyzn pielęgnowanie twarzy. Jak naprzykład w teraźniejszym modnym wieku pielęgnowanie rąk stało się niezbędną koniecznością każdego cywilizowanego człowieka, tak też pielęgnowanie skóry na twarzy jest przykazaniem towarzyskiem.



„Eau de Florence“ Corsiniego
od dawna za wyborną uznana, orzeźwiająca i przyjemnie woniejąca esencya, jest uniwersalnym środkiem toaletowym, szczególnie **w ciepłej porze roku.** Puszcza się kilka kropel na chusteczkę i pociera skórę, a w ten prosty sposób usuwa się wszelkie nieczystości cery, wydzieliny z potu, a skóra staje się bez zarzutu czysta i biała. Mycie się wodą z dodaniem „Eau de Florence“ jest rozkoszą.
Mają na składzie **w Krakowie**: Droguerya Arnolda Reifera, ul. Grodzka 35; Zopotha i Sp., ul. Sienna; Handel Reima i Ski, Rynek gł.; Handel L. Weindlinga, ul. Grodzka 26; P. Wierzejskiego, Rynek gł.; **w Podgórzu**: Droguerya pod gwiazdą. 4951 2 3

Dom spedycyjno-komisowy
Vorzimmer i Ska
Kraków, Kolejowa l. 1. — Telefon 80.
Szybka i tania ekspedycya pakunków podróżnych. Załatwia formalności celne (cłowe) i paszportowe. Przewów mebli c. k. wozami patentowanymi 6, 7 i 8 m. 4916 4 0
Konto pocztowe kasy oszczędności L. 61463. — Adres telegr.: Vorzimmer, Spedycya, Kraków.

„Kalo-Vibrator“



przyrząd usuwający szybko i radykalnie zmarszczki i złą cerę — działa przeciw **bezsenności, wypadaniu włosów, bolu głowy, gardła, żołądka, goścowi, chorobie serca i w. i.** — Broszurki ilustr. **darmo**
T. Armatys
Optyk i Mechanik
Kraków — pl. Maryacki 3.
Okulary — binckle najmodniejszych systemów wykonuję b. dokładnie, spiesznie i tanio.
Zakładam dzwonki elektr. i telefony. 4731 8 0

Fabryka luster i szlifiernia szkła
A. Maryńczaka i M. Woronieckiego
w Krakowie przy ul. Piotra Michałowskiego 2
wykonuje wszelkie czynności w zakresie szlifowania i facetowania szkieł, oprawy w ramy niklowe, mosiężne itp., oraz wykonuje nowe lustra z własnego lub dostarczonego szkła, jakoteż podlewa zużyte, bez względu na format lub wielkość. Zakład zaopatrzony w najnowsze maszyny elektryczne, pod fachowem kierowictwem.
Ceny bardzo przystępne, wykonanie szybkie i staranne.
4847 3 20

IWONICZ
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY i KLIMATYCZNY.
(Stacya kolejowa Iwonicz w Galicyi).
Najsilniejsza Szczawa słono-jodowo-bromowa. Oddawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofuloza), w chorobach kości, jamy nosowej, uszu, skóry i wogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materyi. Leczenie ortopedyczne i masażowe. Inhalatorya systemu „Waldenburga“ i systemu „Clara“. Kąpiele w gorącem powietrzu systemu „Polana“, tudzież sztuczne kąpiele gazowe.
Lekarze zakładowi: **Docent Dr Antoni Gabryszewski ze Lwowa i Dr Grzegorz Turzański z Jarosławia,** tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.
W sezonie I. od 15 maja do 20 czerwca i w III. od 20 sierpnia do końca września, mieszkania znacznie tańsze. — Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I. i III. sezonie.
Urządzenie zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi, kaplica zakładowa, w której odprawia się codziennie Msza św.
Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela 2915 8 8
Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.



Przez 9 lat wypróbowane
i uznane za **najlepszy środek na odgniotki**
są **Cooka i Johnsona** ameryk. patent.
pierścienie na odgniotki
(kształt owalny)
1 koperta = 1 pierścień 20 halerzy.
1 pudełko = 6 pierścieni 1 korona. 4793 2 8
Dostać można w każdej aptece w Krakowie i na prowincyi.



Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej
„AUSTRO-AMERICANA“
Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Rozkład jazdy:

a) z Tryestu do Nowego Jorku:

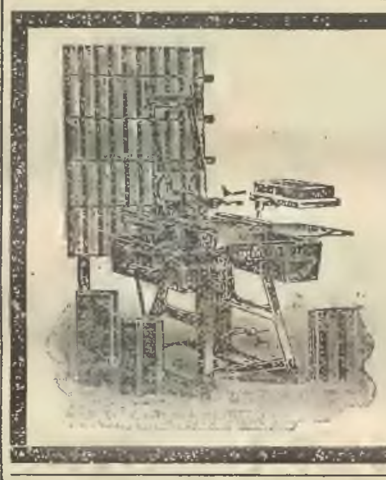
Oceania	23 lipca
Eugenia	30 „
Martha Washington	6 sierpnia
Columbia	13 „
Argentina	20 „
Atlanta	3 września
Alice	17 „
Martha Washington	24 „

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Alice	7 lipca
Sofia Hohenberg	28 „
Laura	18 sierpia
Francesca	8 września
Columbia	29 „

Informacyj udzielają, oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:
Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:
Kraków: Generalna Agencya Austro-Amerykany (Goldlust i Ska Biuro spedycyjne-komisowe) **ul. Lubicz 7** (naprzeciw dworca kolejowego).
Dla Galicyi wschodniej:
Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, **ul. Na Błonie l. 2,** jakoteż wszystkie prowincyonalne agencye, następnie
Tryest: Dyrekcya Austro-Amerykany, **via Molin Piccolo 2.**
Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, **II. Kaiser Josefstrasse 36.** 1392 22 0

Do letnisk i miejsc kąpielowych
wysyła książki odwrotną pocztą w osobnych, umyślnie na to sporządzonych skrzynkach znana, w najnowsze dzieła tak naukowe, jak i beletrystyczne bogato zaopatrzona wypożyczalnia p. f. **J. Gumplowicz,** w Krakowie, **stale i niezmiennie przy placu WW. Świętych l. 8.**
2434 14 0



Dachówki cementowe
najlepszej jakości a zarazem najtańsze otrzymuje się przy użyciu **patentowanych** maszyn **Dra Gasparego DREISTERN.** Wszelkie inne są **przestarzałego systemu.** Do wyrobu **pełnych i próżnych bloków amerykańskiego systemu** polecamy maszyny **Dra Gasparego PHOENIX. Dra Gasparego formy COLUMBUS** do wyrobu rur betonowych są niedoścignione. Wszelkie maszyny do wyrobów cementowo-betonowych.
Fabryka specyalnych maszyn
Dra Gasparego i Ski w Markranstaedt (Saksonia).
Zastępstwo na Galicyę: **Przemysł cementowy, Lwów, ul. Karola Ludwika 5.**
Cenniki na żądanie bezinteresownie. 4711 2 3

CLIMAX
motory i lokomobile do ropy. Najtańsza siła ruchu.



Bachrich & Co.
fabryka motorów **Wiedeń, XIX/6.**
Lwowskie biuro sprzedaży: 3246 11 12
Inż. Emanuel Klausner, Sykstuska 30.

Cudny, młodociany wygląd nadają każdej pani oryg. wschodnie piękność tworzące przetwory
„Zeidije“.
Piegi, czerwoność, wogóle wszelką nieczystość cery usuwa z poręczeniem wschodni krem „Zeidije“ (2 K). Użyty z oryg. przyrządz. proszkiem do użycia „Z“ (1·50 K) i oryg. mydłem „Z“ (1 K) nadaje skórze trwałą białość śniegu, a miękkość aksamitu, i zapobiega jej stwardnieniu i pękaniu. Wysyła jedyna wyrabiająca **Parfumerie Orientale mag. farm. Gustawa Prochego, Brćka, Bośnia.**
Mają na składzie w Krakowie: J. Hanak i Ska. drog., ul. Szewska 5; w Tarnopolu: J. Freudenthal, aptekarz; w Przemyślu: M. Schwarz, aptekarz; we Lwowie; J. Rechen, drog., ul. Halicka 18; w Śniatynie: B. Auerbach, parf.
Środki piękności „Zeidije“ zostały odznaczone na wystawie hyg. w Paryżu 1909 i wystawie roln. w Pradze 1910 złotym medalem. 4294 6 10

3-letnie pisemne poręczenie. **5 koron!** kosztuje mój



prawdziwy szwajc. kotw. zegarek remontoir systemu Roskopf Nr 4060 **z litem mocnem antymagnetycznem wnętrzem kotwicowem,** z prawdziwą emaliowaną tarczą (nie papierową) **z plombą ochronną,** z prawdziwemi niklowemi kopertami i pokrywą z figurami nad wnętrzem, 36 godzin (nie 12 godzin) idący, z ozdobnemi złoconemi wskazówkami, **dokładnie uregulowany,** z 3-letniem poręczeniem na piśmie 5 koron, Nr 4052 ze wskazówką sekundową 6 koron, Nr 4098 z prawdziwemi srebrnemi kopertami, bez wskazówki sekund 11 K, Nr 4101 ze wskazówką sekundową 13 K 50 h., 3 zegarki 38 koron. Nr 4079 takisam ze stalową oprawą 6·80 K.
Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy.
Wysyła za zaliczką **Pierwsza fabryka zegarków w Brüx**
Hanns Konrad
c. i k. nadw. dostawca w Brüx Nr 340 (Czechy).
Bogato ilustrowane główne katalogi z więcej niż 3000 odbitek wysyła się każdemu na żądanie za darmo opłacone. 3180 4 5

Do wszystkich ziem polskich ki kaset bardzo ładnych, czystej rasy - - - psów
tresowanych do obrony, stróżowania, do polowania i do zabawy, oraz młodych szczeniąt wszystkich gatunków, dostarczyłem teraz ku zupełnemu zadowoleniu i polecam z poręką na próbę:



Olbrzymie długowłose, białe, czerwono plamiste **psy z góry św. Bernarda,** czarne **Nowofundlandzkie** i żółte jak lwy **Leonbergery (Berghunde)** młode po **80 K,** 1 rok mające, dobrze ćwiczone po **140 K,** ..., większe olbrzymy po 280 K.
Za taką samą cenę dostarczam też krótkowłosych olbrzymich niemieckich **dogów, angielskich buldogów i boxerów dobermanów,** długowłosych ruskich, **syberyjskich chartów Barsoje,** niemieckich psów owczarskich „**wilków**“ i ślicznych owczarków szkockich „**Collie**“. Wszystkie są w wieku ponad 1 rok, wyśmienicie wyćwiczone do stróżowania i obrony swego pana.
Psy **średnich gatunków,** jak **pudle, szpice, foxterriery, jamniki, pincze** itp. ofiaruje młode po **50 K,** starsze od 1-rocznych po **80 K,** najlepsze, ćwiczone po **220 K.**
Najmniejsze karliki do salonów, najładniejsze gatunki, małe **ratlery, pinczerki** jedwabne, hiszpańskie, angielskie, japońskie, **karliczki buldoczki** dostarczam młode po **60 K,** ponad rok wieku po **80 K,** a najładniejsze po **200 K.**
Z psów do polowania
mogę natychmiast posłać **najlepszego psa legawca wyżła,** bądź też **niemieckiego tygrysa krótkowłosego,** lub angielskiego krótkowłosego **pointera,** albo angielskiego długowłosego **settro** (Laweraka) wyśmienitego 2-letniego **appertera** na każdą leśną i wodną zwierzynę, bardzo dobrego psa na kuropatwy, zające i wszelkie ptactwo błotne **ferm haserein tresowanego,** bez wad, z ładną postawą za **120—180 K,** młode **szczeniaki** 2—6 miesięczne za **45—85 K.**
Najlepszego 2 lata mającego **Springer-Spaniela „Rek v. Zeby“** za **145 K,** najlepszego **barwarza (Schweisshund) „Grünwald“ 2 lata mającego,** dobrze tre**sowanego** za 155 K.
Wszystkich tych psów dostarczam **z poręką za czystość rasy,** ślicznych i zdrowych **na 14 dni na próbę;** jeżeli z tych którego kto zaraz zamówi, a nadeszle mi z góry przekazem pocztowym **zadatek na młodego psa 30 K,** albo do**rosłego 60 K,** również za **dostawę z Pragi,** ze skrzynią i obrożą, za młodego 7 K, za dorosłego 13 K. 4062 3 10
Dyrektor eksportowego przedsiębiorstwa „Ogrodu Zoologicznego“ w Pradze, Juc. Krarol L. Kukla.
„Zoologicka Zahrada“, Praha, Bubenec (Czechy).

Niema lepszego mydła toaletowego jak:
Krajowe Mydła przetłuszczone hygieniczne W. Bracha z Tarnowa.
Rozmaite zapachy, Wydelikaca cerę, chroni od liszai, szorstkości i pękania skóry. Niszczy piegi pryszcze, oraz wszelkie nieczystości ciała. Po krótkiem użyciu widoczne są najlepsze rezultaty. Do nabycia w wyłącznym składzie fabrycznym **Skład apt. „Sanitas“, Kraków, ul. Długa 18.**

Magazyn konfekcyi damskiej
Anatolii Wrześniewskiej

Kierowniczki pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych.

Zakopane, ulica Marszałkowska. 4596 8 15

poleca na sezon letni materyały angielskie i krajowe, kostyumy letnie. płaszcze, suknie, spodnice do bluzek, halki i bluzki. Wykonuje wszelkie zamówienia tak z własnych jak i dostarczanych materyj. Ceny możliwie najniższe, wykonanie artystyczne. Własne pracownie. Punktualność w wykonaniu zamówień. — Magazyn otwarty przez cały rok.

Przeciw wypocinom skórnym!
Poceniu się nóg i rąk!

HYDROGEN niezawodny środek przeciw poceniu się nóg i rąk itp. W skład Hydrogenu wchodzą nadtlenki, które w zetknięciu się ze skórą wytwarzają dwutlenek wodoru, ten uniemożliwia wytwarzanie się potu, a z powodu swego wysoko przeciwgnilnego działania goi szybko wszelkie otarcia i ranki, wybielając i wydelikatniając równocześnie skórę. — Używa się go, jak każdego zwykłego pudru, zasypując pocące się części skóry. Stanowczo lepszy i odpowiedniejszy, niż wszelkie do tego celu zachwalane przetwory, zawierające salicyl i formalinę.

Cena pudełka 1 korona.

Wyrób i skład główny w aptece „pod Aniołem", Kraków, Zwierzyniec, ulica Kościuszki l. 4; do nabycia: w aptece Wiszniewskiego, Floryańska; Bartmańskiego, Grodzka; w drogueryi J. Hanaka i Ski, Szewska; Komorowskiego, Floryańska. 4305 15 15

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez tóż Tow

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 26 58 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Do wynajęcia
częściowo lub w całości!

Kompleks budynków murowanych I-piętrowych i parterowych, krytych cynkiem, na przestrzeni prawie 4 morgów tuż przy głównym gościńcu, naprzeciw zbiornika wodociąg. Zwierzyniec (Dz. XIII.) Wielki Kraków 20 minut od Rynku

Powyżej określone budynki nadają się na:

Zakłady lecznicze	Mieszkania robotnicze
Zakłady wychowawcze	Fabryki
Zakłady gospodarcze	Remizy dorożkarskie
Mieszkania prywatne	Auto-garage etc. etc. etc.

4647 11 0

Wynajem może nastąpić od połowy lipca b. r. — Bliższej wiadomości udzieli **p. Henryk Gumplowicz**, wypożyczalnia książek, Kraków, Plac WW. Świętych 8.

Uwaga: W budynkach znajdują się 3 studnie z wodą znakomitej jakości.

Zarząd.

---

2 Automobile 2

używane w dobrym stanie o sile 8 i 12 HP.

4738 **bardzo tanio do nabycia.** 7 0

Wiadomość w magazynie sportowym **„Auto"**

Kraków, Plac Szczepański 2.

Od roku 1868 w użyciu.

BERGERA LECZNICZE MYDŁO SMOŁOWCOWE

firmy G. Hell i S-ka przez wybitnych lekarzy polecane, jest używane w bardzo wielu państwach Europy ze świetnym skutkiem przeciw

wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju

w szczególności przeciw powtarzającym się i pasożytniczym wyrzutom, przeciw liszajom, jako też przeciw siności nosa, wydymkom z odmrożenia, potowi nóg, łupieżowi brody i głowy. Bergera mydło smołowcowe zawiera 40% smołowca drzewnego i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu będących. — W uporczywych cierpieniach skórnych używa się także bardzo skutecznie

Bergera leczniczego mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze mydło smołowcowe do usunięcia wszelkich nieczystości cery, przeciw wyrzutom skórnym i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane mydło do mycia i do kąpieli służy do codziennego użytku

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

zawierające 35% gliceryny i pięknie pachnące.
Jako wybitnego środka na skórę używa się dalej ze świetnym skutkiem

Bergera mydła boraksowego

a mianowicie: przeciw pryszczom, opaleniu, piegom, trądzikom i innym wyrzutom.

Cena kawałka każdego gatunku 70 hal. wraz ze wskazówką. Żądać przy kupnie wyraźnie Bergera mydeł smołowcowych i boraksowych i baczyć na odbity tu znak ochronny i obok znajdujący się podpis firmowy G. Hell et Comp. na każdej etykiecie.

Odznaczenie honorowym medalem w Wiedniu 1863 r. i złotym medalem powszechnej wystawy w Paryżu 1900.

Wszelkie inne lecznicze i hygieniczne mydła Bergera są wymienione w sposobie użycia do każdego mydła dołączonym. 2177 14 24

Dostać można w aptekach i handlach tego rodzaju. — Hurtowine.

G. HELL et Comp., Wiedeń, I., Biberstrasse 8.

Dostać można w KRAKOWIE w aptekach: Fr. K. Mikuckiego, M. Pronia, Wiktora Redyka, Ludwika Rosenberga, Karola Jahra, J. Macudzińskiego, K. Wiszniewskiego, H. Bartmańskiego i Spółki, Z. Marcoin. — W składach aptecznych: Fr. Zopotha i Spółki, A. Pachuckiego, Arnolda Reifera, J. Hanaka i Spółki, w handlu Reima i Ski, jakoteż w każdej aptece w Galicyi.

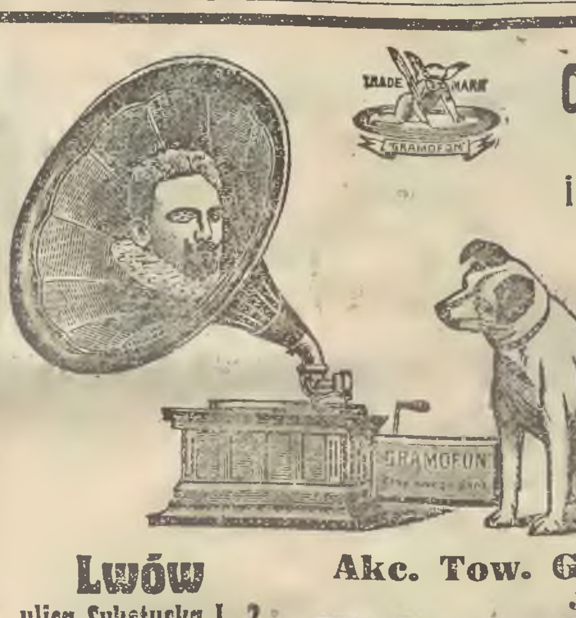
Paski, Rękawiczki, Welonki, Torebki, Pończochy, Skarpetki, Wstążki, Kołnierze, Szpilki i grzebyki do włosów

najmodniejsze i najtańsze poleca:

4651 2 0

C. SZCZURKOWSKI

KRAKÓW, GRODZKA 2.



Cenniki darmo i opłatnie.

Dlaczego prawdziwy gramofon z piszącym aniołkiem wszędzie jest lubiany, mimo że istnieje wiele naśladownictw pod różnemi mianami?

Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem trwa wiecznie i nigdy się nie psuje.

Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem gra bez szmeru, wyraźnie i przyjemnie.

Bo publiczność kupiwszy raz bezwartościowy aparat, nabywa później oryg. Gramofon, jako jedynie doskonały w swoim rodzaju i poleca go dalej znajomym.

Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem gra zapomocą igły i bez igły.

Bo prawdziwe płyty z piszącym aniołkiem mają zdjęcia we wszystkich językach i w największym wyborze pierwszorzędnych artystów w świecie.

Bo prawdziwe płyty z piszącym aniołkiem nie charczą i można na nich i 1000 razy grać. 2883 21 25

Gramofon koncertowy z 10 płytami 60 kor.

Odznaczony na wystawie jubileuszowej najwyższem odznaczeniem GRAND PRIX.

Lwów ulica Sykstuska L. 2 Tel. 2033/II. — **Akc. Tow. Gramofonów w Londynie.** Jeneralny zastępca **Józef Weksler** — **Kraków** Grodzka 71 (obok Wawelu) Tel. 641.



Generalne zastępstwo: Kraków, Wrzesińska 11. Nr telefonu 2047/VIII. 45 29 0

M. Beyer i Spółka

3783 9 10

Kraków, Sukiennice 12-14.

Bielizna damska batystowa.
Koszule męskie turystyczne.
Specyalność: Koszule męskie zefirowe.

Meble z gwarancyą

z materyału suchego i doborowego od najprostszych do najwspanialszych, jakoteż i wszelkie inne roboty w zakres stolarstwa meblowego i budowlanego wchodzące, po cenach przystępnych wykonuje i ma na składzie

Pracownia artystyczno-stolarska
Wojciecha Bobra w Krakowie, ul. Rajska l. 10.

4979 4 8

Herbata z Brodów



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

1 zbioru majowego, poleca **handel** 58 100

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	K 2·80
1 funt „Melange de Moskou" w oryg. opak., najlepszej	5·—
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	7·—
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych	2·40
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg. K 1·60 i	2·20
Bulion wołyński 1 kilo	K 6·40

Główna wygrana **600.000 franków** złotem z ciągnienia **losów tureckich**, które się odbyło 1 grudnia 1908, przypadła pewnemu porucznikowi w Gracu.

Los turecki

Ciągnienie już dnia 1 sierpnia 1910 r.
6 ciągnień na rok **6**
główna wygrana
frank. 400.000
złotem bez potrącenia.
Los gotówką około **265 K** lub na
45 rat miesięcznych po 7·— kor.
3 losy w 46½ ratach miesięcznych po 20 kor.

400.000 koron

ogólna główna wygrana w
11 ciągnieniach na rok **11**
1 włoski los czerw. krzyża
1 los Bazylika (Dombau)
1 serbski państw. los tytoniowy
1 los Jó-sziv (Dobrego serca)
Najbliższe dwa ciągnienia już
1 sierpnia i 1 września 1910 r.
Wszystkie losy razem w ilości 4 gotówką około 146 kor. lub na
42 raty miesięcznych po 4 kor.

Każdy los musi być wyciągnięty.

Wszystkie losy razem w ilości 5 tylko na 45 rat miesięcznych po 11 K.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty na prawne potwierdzenie kupna. — Zamówienia przekazem pocztowym. 5146 2 4

Wiedeński dom wymiany Robert Reitler
Wiedeń IV., Hauptstrasse 20. Tylko Paulanerhof.

Restauracya i Cukiernia Olexego
w Szczawnicy

(rok założenia 1876) poleca mieszkania z balkonami z komfortem urządzone z pensyonatem od K 6, lub bez, usługa skrzętna. 3947 9 0

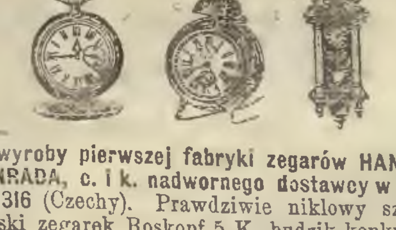
!! Baczność cykliści !!
Zamiast K 120 — tylko K 80!



Dla reklamy celem rozpowszechnienia mej firmy w Galicyi wysyłam w tym sezonie 200 nowych rowerów styryjskich modeli 1910 z dzwonkowymi łożyskami eleganckiej budowy, ze świeżemi gumami z 3-etnią gwarancyą w komplecie zamiast K 120 — po K 80 — z wolnobiegiem „Torpedo" K 95. Lampy acetylenowe K 3, para pedałów K 3, łańcuchy K 2·90, świeże silne płaszcze K 5, 6, 7, 8, węże K 3·50, 4, 5. Wszelkie inne dodatki po cenach hurtownych. Reparacye, emaliowanie i niklowanie we własnych warsztatach sumiennie i tanio. Wysyłka za zaliczką. Na rowery zadatek K 20. Sprzedaż na raty wykluczona. ! Specyalny katalog darmo i opłatnie! Skład fabryczny firmy polskiej **A. Weissberg, Wiedeń, II, Untere Donaustrasse 23 B.**

4807 6 0

Dobre a tanie!



są wyroby pierwszej fabryki zegarów **HANNSA KONRADA**, c. i k. nadwornego dostawcy w Brüx Nr 316 (Czechy). Prawdziwie niklowy szwajcarski zegarek Roskopf 5 K, budzik konkurencyjny K 2·90, z tarczą w nocy świecącą K 3·30, zegar wahadłowy K 8·50, 3-letnie pisemne poręczenie, **Niema ryzyka.** Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Obficie ilustr. katalog główny z 3000 odbitek za darmo, opłacony. 3168 3 4

We wszystkich księgarniach nabyć można:

Kult piękności i zdrowia
Dra Józefa Bogdanika.

Głosy krytyki: Jest to pierwszy obszerniejszy i oryginalnie w języku polskim napisany podręcznik. W czternastu rozdziałach porusza autor najważniejsze momenty i podaje cenne wskazówki, w jaki sposób należy pielęgnować zdrowie lub szukać pomocy, jeżeli się je utraciło. Uwzględnione przytem najnowsze zdobycze wiedzy lekarskiej: elektryzacyę, röntgenizacyę i radioterapię. Osobne rozdziały są poświęcone operacyom kosmetycznym, kształceniu zmysłów, zabawom i sportom.

Książka doskonała, bo gruntowna, a zarazem zwięzła. Od podobnych wydawnictw wyróżnia się swą naukowością, brakiem frazeologii i praktycznością.

Zarówno lekarz jak laik, dbający nie tylko o piękność zewnętrznej powłoki ciała, ale i o piękne kształty tegoż i zdrowie, z pożytkiem dzieło czytać będzie. W żadnym domu brakować go nie powinno. 5083 3 3

Zarząd Zakładu wychowawczego
w Pawlikowicach

w którym wychowuje się obecnie 150 sierot i dzieci opuszczonych, zamierza celem upamiętnienia rocznicy grunwaldzkiej poczynić niezbędne ulepszenia, mające na celu praktyczne wykształcenie młodzieży, kosztem 30.000 K, które zebrać zamierza drogą pożyczki w obligacyach 4-procentowych po 40 K zwrotnych w latach 17 drogą corocznego losowania.

Obligacye wraz z kuponami nabyć można w Banku ziemskim w Krakowie, Rynek 25 II. p. 5078 4 4

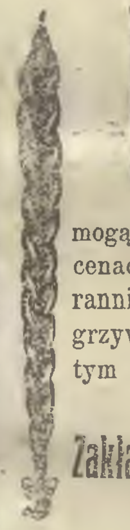
Wyborowe cukry deserowe, czekoladę w tabliczkach

poleca 4933 7 10

Fabryka wyrobów cukierniczych
Józefa Siermontowskiego
w Krakowie, ul. Bracka.

Inteligentny handlowiec

lat 22, z działu żelaza i artykułów stalowych, z siedmioletnią praktyką w Rzeszy niemieckiej, kończący Akademię handlową w Lipsku, posiadający dobre świadectwa i polecenia, władający biegle językiem polskim i niemieckim (także ang.) poszukuje odpowiedniej posady od 1 października. — Zgłoszenia pod „4787" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 4787 3 3



Panie

mogą się czesać i nabywać po cenach nader umiarkowanych starannie wykończone warkocze, loki, grzywki, podkładki, postiże i inne tym podobne wyroby z włosów.

4903 2 2

Zakład Fryzyerski, Floryańska 30
Ignacy Blaufeder.

Bandaże rupturowe
bardzo praktyczne.

Wielka doniosłość i znakomitość dla osób cierpiących na przepukliny pachwinowe. Poleca paski bez żadnych sprężyn bardzo lekkie, fachowy bandażysta 3557 19 0

Antoni M. Mirkiewicz
Kraków, Mostowa l. 4.

Jako ulepszone, udoskonalone i nowo wynalezione swoich systemów, wygodne w noszeniu bez żadnych dolegliwości, nawet we większych wypadkach, pod nazwą „Herkules", „Regulator" oraz zabezpieczające przed rupturą, dla osób zajętych przy cięższej pracy, jakoteż dla doznających częstego kaszlu, przy dźwiganiu, zatwardzeniach i t. p. natężeniach paski pod nazwą „Polonia". Gwarancya ogólna, liczne uznania. Listowne objaśnienia. Ostrzega się przed blagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują. — Na żądanie wyjeżdżam.

Koncesyonowany Zakład
SPRZEDAŻY i KUPNA
M. Teleszníckiej
w Krakowie, ul. św. Jana l. 2, I p.
(róg Linii A-B).

Poleca: kampletne urządzenia Salonów, Jadalń i Sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Biurka, Antyki, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra, Biżuteryę, Lampy, Wózki dla chorych i oddzielne sprzęty. 3433 23 0

Wóz

nowy, resorowy, o 4 ligarach, i **buda** mało używana do rozwozu piwa lub t. p., na jednego lub parę koni do sprzedania u Jana Taislera, Kraków, Rakowicka 9. 5154 2 8

Farbowanie włosów brody i wąsów, należycie się odbędzie, jeżeli przedtem wymyje się je dokładnie proszkiem:

„SZUM"

który znakomicie działa, usuwa wszelki tłuszcz, parple, zapobiega wypadaniu i siwieniu. **Pakiet 25 halerzy.** Wszędzie po nabycia w aptekach i drogueryach. 4856 5 30

Hygiena włosów. Shamoipong Pétrole.

Każda z Pań może dokładniej i prędzej zmyć włosy. W dziesięciu minutach wysychają same. Włosy nie plączą się. Ułatwia trwały sposób fryzowania. Zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów. Pozostawia przyjemny zapach. Prospekta na żądanie. Hurtownie

WISKIDA REMI
salon fryzyerski
Kraków, plac Maryacki
Filia: ulica Sławkowska

Panna

z rutyną biurową, władająca językiem niemieckim i polskim w słowie i piśmie, znajdzie zajęcie biurowe, Zgłoszenia osobiste między godz. 5-6 pop., ulica Wrzesińska 11, „Eternit". 5243

Kamienica

piętrowa w Podgórzu, przy głównym trakcie, dobrze się rentująca, do sprzedania. Wiadomość: K. F. poste rest. Kraków, za okazan. kwitu inserat. 5189 1 3

Aspiranta farmacyi

z ukończonym 1 rokiem praktyki, poszukuje apteka w Śniatynie. 5249 1 3

Od 1 marca 1911 roku

potrzeba lokalu w Rynku głównym lub przy głównych ulicach śródmieścia, obejmującego sklep i 1 ubikacyę. Zgłoszenia przyjmuje firma: F. Głowski, krawiec damski, Rynek gł. 9, I p. 5238 1 3

Skład fortepianów W. Barabasza

Kraków, Rynek 39, A-B.

dom W-go Fischera — poleca

instrumenta używane po cenach najniższych, tak do **wynajmu** jak i **sprzedaży.**

4655 20 0

Poszukuje mieszkania emeryt, w małem miasteczku, lub w bliskości tegoż, w zachodniej Galicyi. od jesieni całorocznie, przy kolei, zdala od wielkiego miasta 3 lub 4 pokoje z ogrodem lub bez tegoż. — Bliższa wiadomość pod W. C. Liszki powiat Kraków. 5180 1 3

Prośba do pana złodzieja!!

Ów złodziej. który na dworcu Krakowskim ukradł mi z kieszeni spodni portfel z gotówką 600 kor. i notatkami osobistemi. zechce przynajmniej notatki. które dla niego żadnej wartości nie przedstawiają. zwrócić pod adresem **Stanisław Płoński, Lwów, Chorążczyzna 6.** 5238 1 2

Pensyonat

Izy Kotarbińskiej przy ul. Batorego 25, II p., na prawo. Pokoje dla miejscowych i przyjezdnych. Kuchnia hygieniczna. Obiady w domu i na miasto. 5209 1 6

Słuchacz IV kursu

Akademii hand., piszący na maszynie, znający stenografię polską i niemiecką, poszukuje posady, (przyjmie również na prowincyi). Zgłoszenia pod **M. R.** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 5222

Leśnik

z kilkunastoletnią praktyką, ukończoną szkołą dla leśniczych i egzaminem państwowym, poszukuje posady. Adres: E. O., Kraków, ulica Wolska 18, III piętro. 5232 1 2

Młody drób z roku 1910.

Ręcząc, że nadejdą żywe, opłatnie do każdej stacyi 7 wielkich, tłustych kurcząt 6·— K, 4 tłuste, olbrzymie kaczki 6·20 K, 3 tłuste, olbrzymie, gęsi 10·— K. wysyła za zaliczką S. Ellenberg, Skałat 15. 5229

Krupnicza 16, I piętro,

do wynajęcia pokoje dla przyjezdnych, z komfortem urządzone, łazienka na miejscu, tamże obiady. 5245 1 10

Poszukuję lepszego

pokoju kawalerskiego

możliwie umeblowanego, z osobnym wchodem w bliskości plant, od 1 lub 15 sierpnia. — Zgłoszenia pod „L. A." do Administracyi „N. Reformy". 5165 3 5

Morele

bardzo ładne i wielkie, wysyłamy po 4 K 20 h 5 kilo, oraz **renklody** 5 kg. K 5.— franko za zaliczką. **Schachner i Dikmann,** eksport owoców **w Zaleszczykach.** 5103 3 5

Która zamożna z pań. starsza, poślubi wdowca inteligentnego, 42 lat zawodowy przemysłowiec, przedsiębiorca, kapitał potrzebny do interesu. Zgłoszenia: **„Lido"** poste rest. **Kraków.** 5241

L. 7866. 5200 1 3

Obwieszczenie licytacyi.

Celem wydzierżawienia na 3 lata od 1 stycznia 1911 do 31 grudnia 1913 prawa poboru opłaty gminnej od trunków spirytusowych, piwa i miodu w okręgu poborowym miasta Podgórza rozpisuje Magistrat miasta Podgórza ofertową licytacyę.

Oferty zaopatrzone w stempel na 1 kor. i opieczętowane można wnosić do **16 sierpnia 1910 r. do godziny 12 w południe.**

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadyum w wysokości 10% oferowanej kwoty.

Warunki licytacyjne można przejrzeć w Magistracie w godzinach urzędowych

Z Magistratu miasta Podgórza,

dnia 14 lipca 1910 r.

Burmistrz **Fr. Maryewski** wr.

Do najęcia zaraz

pokój frontowy na ogród, lub pokój mały umeblowany, z usługą, (na żądanie z pościelą i kuchnią), ulica Długa 12, w pobliżu Rynku i teatru. 5202 2 3

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska parowa palarnia kawy M. Jawornicki Kraków Rynek gł. 18

polsca częściowe i hurtownia wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI

17 76 0

Do sprzedania parcela

frontowa, pod budowę lub na zakład przemysłowy z oficynami, w pobliżu dworca. Wiadomość Kraków, Pawia 10, I piętro. 4909 7 10

Z powodu wyjazdu

do sprzedania: dwa łóżka żelazne z wkładami sprężynowemi, dwie szafy, umywalnia, komoda, biurko męskie, orzechowe z fotelem wyplatanym, dwie półki, lustro duże salonowe, dwie sofki, dwa stoły, krzesła, wózek dziecięcy, maszyna do szycia. kredens kuchenny, takiż stół i inne rzeczy. Długa 59 I p., codziennie pom. 2—3. 5028 5 6

PARIS, 34, RUE ST. PLACIDE.

Pension de famille sérieuse et confortable recommandée, pour dames et jeunes filles, depuis 150 francs par mois. 5048 4 20

Zaraz do ulokowania

na hipoteki kilkadziesiąt tysięcy koron. Wiadomość w kancelaryi **Dra Franciszka Mussila,** adwokata w Krakowie, Karmelicka 15, I p. 5054 3 3

Dom parterowy w Dębnikach przy ul. Kilińskiego Nr. 116 (18) (za szkołą) w prześlicznem miejscu położony, 12 m. front. o 4 ubik. itp. z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomość tamże. 5055 2 3

Wisła

w Beskidach, pensyonat B. Maryańskiej, poleca pokoje z utrzymaniem od 5 koron. 5105 5 5

Poszukuję

małego przedsiębiorstwa lub zastępstwa (mało angażującego) z kapitałem 4000 kor. pod Nr. 102. poste rest. Podgórze. 5136 3 4

Morele Zaleszczyckie

przewyborne, wysyła w 5 kg. koszykach opłatnie za zaliczką I gatunek 4·75 kor., II gatunek 4·30 kor. Maimann, Zaleszczyki. 5097 3 3

Młody pomocnik z handlu towarów korzennych, win, wódek, z bardzo dobrem świadectwem i poleceniem, poszukuje posady zaraz. Franciszek Sieniawski, Nisko. 5102 2 3

Lüftingera

tępiciel pluskiew

prawnie chroniony, działa natychmiast. Zabija wszelkie robactwo. Cena szarego we flaszkach 40 h, białego nie plamiącego 60 h, 1 K 40 h, 2 K 80 h, 4 K, 5 K 60 h. Zażądać tylko jednej flaszki, Lüftingera w drogueryi **Józefa Hanaka i Sp.** jako składzie głównym w Krakowie, ul. Szewska l. 5. 5172 1 10

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **konduktora drogowego,** Wydział powiatowy w Dąbrowie rozpisuje niniejszem konkurs.

Do powyższej posady przywiązane są następujące pobory:

1) stała roczna płaca 1600 K;
2) Dodatek aktywalny 240 K;
3) Ryczałt na objazdy 800 K;
4) Pięć dodatków czteroletnich po 10% stałej płacy bez dodatku aktywalnego.

Posada nadaną zostanie na razie prowizoryczną na rok jeden, poczem może nastąpić stabilizacya po myśli przepisów obowiązującego statutu.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni się wykazać że:

1) Ukończyli 24 lat życia, a nie przekroczyli 40 lat;
2) Świadectwem ukończenia szkoły konduktorów drogowych przy Wydziale krajowym lub wyższej szkoły przemysłowej;
3) Odbyciem przynajmniej dwuletniej praktyki przy budowie i konserwacyi dróg i mostów;
4) Dowodem zadość uczynienia służbie wojskowej.

Posada będzie obsadzoną z dniem 1 października 1910 r.

Podania należy wnosić do podpisanego Wydziału powiatowego do **dnia 25 września 1910.** 5224 1 3

Z Wydziału powiatowego

w Dąbrowie, dnia 25 lipca 1910.

Prezes: *Sroczyński* w. r. Sekretarz: *Rożycki* w. r.



PIXAVON

do pielęgnowania włosów

uznany jest na podstawie naukowych badań za bezprzecznie najlepszy środek do wzmocnienia skóry na głowie i pobudzenia porostu włosów.

Cena za flakon 2.50 K. wystarczający na kilka miesięcy.

3145 3 10

KRAWIEC DAMSKI

Józef Gałązka

Zamówienia z powierzonych materyałów. Specyalność: Kostyumy. — Okrycia. — Spodnice. **Wykonywam w krótkim czasie.**

Floryańska 16. 3300 14 0 **Floryańska 16.**

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała na skład główny:

	Koron
Mieczysław Karłowicz w Tatrach, Pisma taternickie i zdjęcia fotograficzne, wydane staraniem Zarządu Sekcyi Turystycznej Towarzystwa Tatrzańskiego	8·—
Towarzystwo Miłośników historyi i zabytków Krakowa „Kraków", Album	3·—
Wyspiański: **Wiersze, Fragmenty, Dramatyczne uwagi,** Wydanie pośmiertne	4·—

Nakłady: 5236 1 3

Wroński A.: **Ja kocham Cię,** Walc, śpiewany w operetce „Walc miłości"	1·80
Herling: **W upojeniu,** Walc	2·—
Nowowiejski: **Hasło,** śpiewane przy odsłonięciu pomnika Jagiełły	1·20
Skrzyński: **W pięćsetną rocznicę pieśń Sokołów**	1·60
Polski Zwycięzki bój, Polonez ku czci 500 rocznicy Grunwaldu	1·50

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

: Nowości na suknie damskie :

jako to: jedwabie, wełny, barchany i flanelki. 3932 28 0

Gotowe kostyumy, żakiety, bluzki i halki.

Znakomite pończochy damskie

oraz pończoszki i skarpeteczki dla chłopców i panienek

poleca po cenach najniższych

Marya Prauss - Kraków - Rynek 7.

Glazura do podłóg jest stokroć lepszą niż wszystkie inne farby i lakiery.
Glazura jest pod gwarancyą topiona z prawdziwego bursztynu.
Glazura jest przeto znacznie trwalszą niż farby i lakiery.
Glazura nadaje śliczny i trwały porcelanowy połysk.
Glazura wysycha zupełnie już w 6 ciu godzinach.
Glazura jest do nabycia wyłącznie przy **ul. Szewskiej l. 23**

u firmy

Fiałek i Turek

dawniej Kretschmer

skład farb, lakierów, perfumeryi i mydeł, fabryczny skład grzebieni, szczotek, pendzli, koralików i strun do skrzypiec. 4737 9 10

Piękne obecnie powszechnie używane



Trwalsze a tańsze od innych ogrodzeń

są

stanowczo za najlepsze uznane

Ogrodzenia siatkowe z drutu

pocynkowanego kolczastego i t. p., które wyrabia

Alpejski przemysł druciany

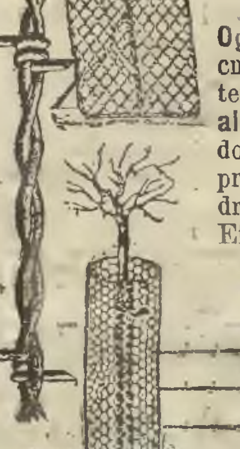
Ferd. Jergitsch i Synowie w Celowcu.

Wszelkich informacyi udziela, kosztorysy i cenniki illustrowane wysyła na żądanie odwrotną pocztą gratis i franco. Wyłączne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę. 3821 16 0

:: Generalna Reprezentacya przemysłu :: techniczno-budowlanego

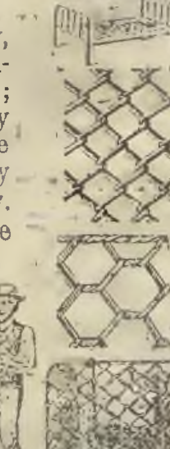
Jan Godzicki w Krakowie, Senacka 7.

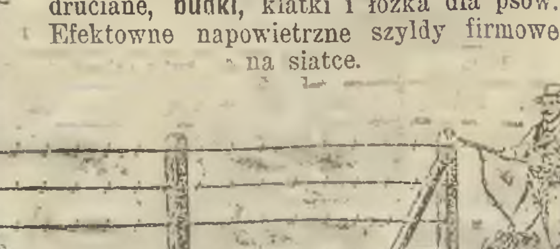
Telefon Nr 1169.



Specyalność:

Ogrodzenia dworów, zakładów, kościołów, cmentarzy, nagrobków, parków, lawn-tennis, zwierzyńców, bażantarń, kurników; **altany,** pawilony, werandy, ganki, ochrony do drzwi i okien, bezpieczniki siatkowe przy transmisyach maszynowych, liny druciane, **budki,** klatki i łóżka dla psów. Efektowne napowietrzne szyldy firmowe na siatce.





PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 1735 40 70

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

Dom handlowy i konc. biuro pośrednictwa Adama Bilińskiego

w Krakowie, ul. Szewska 11. Telefon Nr 1004, 5141 5 6

ma korzystnie do sprzedania kilkadziesiąt kamienic i parcel budowlanych w Krakowie, z tych kilka w samem śródmieściu. Majątek ziemski koło Lwowa, około 800 morgów, okazyjnie natychmiast do sprzedania. Gotówki potrzeba ok. 100.000 K.

Śniadania, Podwieczorki i Kolacye

w mleczarni i kawiarni

E. Dobrzyńskiej

na Plantach i u wylotu ul. Wiślnej

::: (naprzeciw biskupiego pałacu). :::

Punkt zborny dla Przejezdnych.

5240 1 15

W. Stachowicz

krawiec męski

W Krakowie - - - Rynek główny l. 29

poleca na sezon wiosenny i letni wielki wybór materyałów angielskich, francuskich i krajowych. 4783 6 10

Ceny umiarkowane. Ceny umiarkowane.



Poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych, oraz pracownie, przyjmuje do reperacyi maszyny do pisania wszelkich systemów, gramofony i t. p. 4653 7 0

Gimnazyum Realne

im. X. Stanisława Konarskiego.

Wobec ostatniego rezultatu osiągniętego w I klasie gimnazyalno-realnej, **otworzy** kollegium XX. Pijarów z dniem 1 września b. r. **II klasę** gimnazyalno-realną. **Wpisy** do obu klas oraz do konwiktu **codziennie** od godz. 9 do 11 przed południem i od 3 do 5 po południu. Egzamin wstępny 3 września. Liczba uczniów ograniczona.

Szkoła przygotowawcza przeniesioną zostanie z początkiem roku szkoln. 1910/11 z kollegium krakowskiego do historycznego dworu, dawniej posiadłości królów polskich w pobliżu Krakowa.

Uczniowie tejże szkoły oraz obu klas gimnazyalno-realnych będą tam mogli rozwijać swe siły fizyczne we wspaniałym parku, w którym będą urządzone wszelkiego rodzaju zabawy sportowe, oraz nauka pływania i jazdy.

Ares: **Kollegium XX. Pijarów, Kraków.** 4748 7 9

WIKTOR BROMOWICZ

w Krakowie, przy ul. Szczepańskiej l. 1 (wchód sienią)

poleca:

Materye wełniane, Jedwabie, Zefiry, Perkale i Batysty

na Suknie, Kostyumy i Bluzki damskie

oraz 4736 9 10

GOTOWĄ KONFEKCYĘ DAMSKĄ.

Ceny umiarkowane. - - - - - - - - - **Towar doborowy.**

Na żądanie wysyła próbki opłacone.

Wiktor Czaplicki

3566 8 10 **jubiler,**

Kraków, Sukiennice L. 1.

Największy wybór pierścionków zaręczynowych, srebro do wypraw ślubnych i obrączki gotowe na składzie. — **Magazyn znajduje się tylko w Sukiennicach.**

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić

TUTKI CYGARETOWE **„FRAMOS"** Z WATĄ „SALVESOL".

Bibułka zrobioną jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze, umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL".

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną,** powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „SALVESOL"

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar. 1000 sztuk tutek „Framos" 3 Korony. 10 cygarniczek 1 Korona 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal. 2507 4 0

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS".

Mr. W. Bełdowski, Kraków.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.